Nr 232. Kraków, Piątek 12 Października 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 .	16 .	8 .	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 .	18 .	9 .	3 . — .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 .	24 .	12 .	4 . — .

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koposs i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurkiewicza, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Krytyczna sytuacya.

Korespondent nasz pisze nam z **Wiednia** pod datą 10 b. m.:

Augurowie parlamentarni w złym dziś byli humorze. Jeden za drugim powtarzał: „sytuacya krytyczna, reforma wyborcza zagrożona, upaństwowienie kolei północnej wątpliwe, przesilenie wisi na włosku". Czy rzeczywiście sytuacya tak jest krytyczną, jak ją głównie czescy posłowie przedstawiają, nie jest w tej chwili jeszcze rzeczą stwierdzoną.

Przywykliśmy do tego, że Czesi w takich wypadkach przesadnie sytuacyę oceniają.

W tym atoli wypadku niezbyt dalecy są od prawdy. Sytuacya jest rzeczywiście poważną: dla ludności, czekającej na ważne reformy i ustawy, dla parlamentu i dla rządu. Zarówno reforma wyborcza jak i upaństwowienie kolei północnej należą do głównych punktów programowych rządu, a w obu sprawach rząd stoi przed trudnościami, których dotychczas nie jest w stanie pokonać. Polacy w sprawie kwalifikowanej większości dla zmiany okręgów wyborczych, skłonni są do kompromisu, ale Niemcy i Czesi nie chcą dotychczas ustępować ze swoich zasadniczo przeciwnych stanowisk i odrzucają wszelkie kompromisy. Wysiłki bar. Becka okazały się bezskutecznemi i obie strony grożą postawieniem ultimatum. Mimo olbrzymich korzyści, jakie reforma wyborcza przynosi Czechom, agraryusze i radykali czescy tak rozagitowali kraj, że udaremnienie całej reformy stało się w Czechach wprost popularnem. Nie wynika z tego, aby było to dla Czechów także korzystnem. — „Czechische Revue" dopiero przed paru dniami dowodziła, jaką to siłę przedstawiać będzie w przyszłym parlamencie liczba 108 posłów czeskich. Ale agitacya i frazesy o „niesłychanem pokrzywdzeniu narodu czeskiego" rozszerzana przy chętnej pomocy wrogów reformy wyborczej, zrobiły swoje i Młodoczesi znajdują się dziś w kłopotliwem położeniu. To, co miało być ich największą chlubą i zasługą, zdobycie powszechnego prawa głosowania, stało się silnym środkiem agitacyjnym przeciw nim. To tłomaczy ich zacięty opór przeciw dalszym kompromisom, mimo iż chodzi teraz o rzecz mniejszej wagi, aniżeli przy podziale mandatów.

Niemcy, nie zapalający się do reformy, ze stoicznym spokojem przypatrują się kłopotom rządu. Jeśli „Bohemia" zarzuca Czechom, że działają wprost przeciw swoim ministrom, to w wyższym jeszcze stopniu zarzut ten skierować można pod adresem Niemców, którzy faktycznie swoim ministrom na każdym kroku sprawiają ogromne trudności. Głównie widzimy to w sprawie kolei północnej. Żądanie ustawowego ustalenia, ilu ma być po wieczne czasy urzędników i sług czeskich, lub niemieckich przy tem przedsiębiorstwie, jest czemś tak dziwacznem, że mogli to wymyśleć tylko ci, którzy pod żadnym warunkiem nie chcą dopuścić do upaństwowienia kolei północnej i — nie mówiąc o innych może pobudkach — chcą rządowi, który zobowiązał się tę ustawę przeprowadzić, największe sprawić trudności. I rzeczywiście pomysł ten pochodzi od niemieckich posłów **morawskich** z p. Grossem, niedoszłym ministrem, na czele, a tym, którego te kłopoty najbliżej dotykają, jest niemiecki minister **Derschatta**. Jutro ma się zebrać komisya kolejowa, ale mało jest widoków korzystnego załatwienia sprawy, jeśli nie uda się rządowi Niemców odwieść od ich żądania, podniesionego tylko w złośliwej tendencyi wywołania wielkiego zamięszania, do którego w razie udaremnienia upaństwowienia kolei północnej bezwarunkowo przyjść musi. Nie pierwszy to raz Niemcy swych własnych ministrów obalają.

W sprawie **rozszerzenia autonomii krajowej** Koło polskie weszło na drogę rokowań z rządem. I organa konserwatywne wskazują już teraz na to, co od samego początku podnosiliśmy, że dotychczasowych zdobyczy autonomicznych Galicya nie uzyskała przecież w drodze ustaw państwowych, lecz tylko w drodze rozporządzeń. I my ani na chwilę nie wierzyliśmy, aby parlament centralny, albo sławetny subkomitet, w którym Niemcy i centraliści mają większość, dały nam zwiększenie autonomii. Co najwyżej uzyskamy rezolucyę, która rządu do niczego zobowiązywać nie będzie. Być może, że uda się Kołu zmienić proponowaną przez subkomitet niekorzystną rezolucyę. Przez to jednakże nie wiele się uzyska. Niemcy przyzwyczaili się już do tego, że Galicya jest dla nich posterunkiem **straconym** i dlatego nic nie mogą mieć przeciwko temu, jeśli specyalnie w Galicyi w pewnych punktach rozszerzenie autonomii nastąpi. To jednakże nie może stać się w drodze ustawy państwowej, bo wystarcza rozporządzenie lub ustawa sejmowa. — Starania Koła w tym kierunku byłyby więc o wiele pożyteczniejsze, a przyniosłyby krajowi korzyść, gdyby równocześnie przeprowadzono także reformę wyborczą do Sejmu. Sz.

Czy bar. Beck pozostanie nadal na swojem stanowisku, czy też padnie ofiarą politycznych zabiegów swoich rodaków — mogłoby być dla nas do pewnego stopnia kwestyą obojętną. Reforma wyborcza nie powinna upaść z nim razem. Bar. Beck nieszczególnym i nie zbyt szczerym okazał się reformy wyborczej patronem. Dość przypomnieć jego dwulicowe stanowisko wobec kwestyi pluralności, gdy, zamiast w komisyi stanąć na gruncie powszechnego i równego prawa wyborczego, okazał gotowość do ustępstw na rzecz pluralności. Spotkała nawet za to bar. Becka pewnego rodzaju kompromitacya, gdż komisya nie skorzystała z tej gotowości jego do ustępstw i pluralność odrzuciła.

Może więc, jak powiadamy, obojętną być dla nas rzeczą, czy właśnie bar. Beck przeprowadzi ostatecznie reformę wyborczą, czy też uczyni to kto inny. Ale nie jest w równym stopniu obojętną dla nas **przyczyna** jego ewentualnego upadku, bo oddziaływać ona może w sposób bardzo szkodliwy także na jego następcę i na dzieło reformy wyborczej. I w tem właśnie tkwi **niebezpieczeństwo**, że wpływ obecnego przesilenia sięgać może na dalszą metę.

Żądania Niemców, zarówno co do kwalifikowanej większości głosów przy ewentualnych zmianach okręgów wyborczych, jak co do urzędników przy kolei północnej, — są **nie do przyjęcia**. Podział okręgów wyborczych, oparty na **obecnej** statystyce wyborczej, nie może być nietykalnym, bo przecież stosunki narodowościowe zmieniają się z biegiem czasu. — A upaństwowienie kolei północnej nie miałoby ani dla Czechów, ani dla Polaków żadnej politycznej wartości, gdyby, w jakiejkolwiek formie, utrwalać chciano dotychczasowy „status quo" personalu tej kolei. Przeciwnie, — obecny stan rzeczy **musi się zmienić** i kolej północna musi przestać być, po swojem upaństwowieniu, tem, czem jest dzisiaj: rozsadnikiem niemczyzny na ziemiach słowiańskich.

O ile więc te dwie przyczyny miałyby przyczynić się do obalenia bar. Becka, to upatrywalibyśmy w tem złą wróżbę dla reformy wyborczej, gdyż sądzimy, że w tych kwestyach żaden rząd nie mógłby za żadną cenę czynić ustępstw na rzecz stronnictw niemieckich.

Konieczność reformy sejmowego prawa wyborczego.

I.

W dniu 24 listopada r. z. Sejm galicyjski przyjął, jak wiadomo, następującą uchwałę:

„Sejm utrzymując zasadę reprezentacyi kuryalnej, a dążąc do odpowiedniego rozszerzenia prawa wyborczego na warstwy ludności, prawa tego jeszcze nie posiadające, jednakże z zastrzeżeniem, że przez odpowiednie postanowienia ustawowe, połączone z pewnem pomnożeniem mandatów, zapobiegnie się bezwzględnemu zmajoryzowaniu klas wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych, — poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zebrał wszystkie potrzebne daty i materyały, i na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy, powyższe zasady uwzględniający".

Czy Wydział krajowy projekt ten już wypracował, ewentualnie jak się on przedstawia, nie wiadomo nam dotychczas. Natomiast pierwszemu z zawartych w powyższej uchwale życzeń Sejmu już stało się zadość. Niedawno wyszedł z druku zeszyt I tomu XXI krajowych „Wiadomości statystycznych", który zawiera żądane przez Sejm: „Materyały statystyczne do reformy sejmowego prawa wyborczego", zestawione przez dra Józefa **Buzka**. Krajowe biuro statystyczne, przystępując do tego wydawnictwa stosowało się nietylko do powyższej uchwały Sejmu, lecz także do życzeń poważnej większości komisyi, która wyraziła zapatrywanie, iż pomnożenie liczby mandatów do Sejmu z miast i Izb handlowych jest potrzebne i wskazane. W pracy dra Buzka znajdujemy więc, obok ogólnych, głównie cyfry, odnoszące się do tego właśnie postulatu komisyi.

Jak już z powyżej przytoczonej uchwały wynika, większość Sejmu zdecydowała się jedynie na bardzo ograniczoną reformę sejmowego prawa wyborczego. Pragnie ona utrzymać nadal zasadę reprezentacyi kuryalnej i z góry się zastrzega przed ewentualnem zmajoryzowaniem klas wyżej opodatkowanych i wykształconych przez szerokie masy obywateli kraju. Stronnictwo demokratyczne w Sejmie zgłosiło — jak wiadomo — wniosek, żądający utworzenia także do Sejmu piątej, czyli ogólnej kuryi wyborczej z niewielką liczbą posłów, lecz i ten wniosek nie znalazł ze strony większości życzliwego przyjęcia. Jednem słowem, rządząca obecnie w Galicyi konserwatywna większość nietylko nie myśli wyrzec się dotychczasowej swej władzy, lecz nie ma nawet najmniejszej chęci władzą tą w sprawiedliwszy sposób podzielić się z reprezentantami szerokich kół ludności.

Zalecając Wydziałowi krajowemu zebranie i przygotowanie materyałów statystycznych do zamierzonej szczupłej i skąpej reformy wyborczej, większość sejmowa nie przypuszczała może nawet, jak ostrą broń przeciwko sobie da przez to przeciwnikom swojego ciasnego stanowiska. Biuro statystyczne, chociaż liczyło się z intencyami tej większości, nie mogło w swojem zestawieniu ograniczyć się jedynie do cyfr, któreby były na rękę zwolennikom przywilejów wyborczych; z konieczności sięgnąć musiało do cyfr ogólnych. Dzięki temu powstało zestawienie, które każdy zwolennik sprawiedliwej, szerokiej reformy wyborczej powitać musi ze szczerem zadowoleniem. Daje nam ono bowiem obraz dokładny całej, wprost okropnej mizeryi obecnego galicyjskiego prawa wyborczego do Sejmu i w jaskrawy sposób ilustruje konieczność **jak najszerszej** reformy wyborczej. Nie chcemy przez to powiedzieć, jakoby zawarte w tem zestawieniu cyfry stwierdzały dla ogółu coś nowego zupełnie i nieznanego; o tem bowiem, jak fatalnie ułożyły się stosunki naszego samorządu krajowego na podstawie dotychczasowego prawa wyborczego — wiedział i dotychczas już każdy uświadomiony, a nie zaślepiony żądzą utrzymania przywilejów kastowych obywatel kraju. Teraz atoli w tej publikacyi otrzymaliśmy całokształt cyfrowych dowodów niesprawiedliwości i nędzy naszej ordynacyi wyborczej i wytworzonych przez nią stosunków.

Tak n. p. już pierwsza zaraz tablica przedstawia jasne, jak kolosalna wprost różnica istnieje między prawami wyborczemi poszczególnych kategoryj wyborców. Sejm galicyjski liczy obecnie 161 posłów — w tej liczbie 12 wirylistów, 44 posłów większej własności, 3 posłów Izb handlowych, 28 z miast i 74 z gmin wiejskich. Jak wielkie koła wyborcze posłowie ci reprezentują? Otóż 44 posłów większej własności reprezentuje razem tylko — **2380** wyborców, posłowie z miast 49.098 wyborców, a posłowie z gmin wiejskich nie mniej, jak **585 522** wyborców. Innemi słowy: W kuryi większej własności jeden poseł przypada przeciętnie na **54** wyborców, w kuryi miejskiej na **1750** wyborców — a w kuryi wiejskiej na mniej więcej **8000** wyborców.

Kurya gmin wiejskich ma i w porównaniu z innemi krajami Austryi najmniejsze w Galicyi prawa. Podczas bowiem gdy u nas dopiero 8000 wyborców tej kuryi wybiera jednego posła, to w **Czechach** przypada jeden poseł już na 5.000, na **Morawach** jeden na 4.500, a w Styryi na 4.000 wyborców. Na **Śląsku** nawet już na 2.000 wyborców tej kuryi.

Niezmierne przywileje większej własności uwydatnia w jeszcze jaskrawszy sposób tablica V „Materyałów". Wykazuje ona, że n. p. w powiecie **kosowskim**, liczącym 8426 wyborców gmin wiejskich, — **wyborców większej własności jest tylko 3**; w powiecie żywieckim na 9587 wyborców włościańskich, — z większej własności tylko 5! A reprezentanci tych maleńkich garstek uprzywilejowanych wyborców występują w Sejmie i parlamencie najgłośniej jako... reprezentanci całego kraju i uzurpują sobie prawo przemawiania w jego imieniu.

Jeszcze smutniejszy obraz naszych stosunków wyborczych do Sejmu daje nam tablica VII „Materyałów", z której dowiadujemy się, że znaczna większość obywateli Galicyi w wieku ponad lat 24, a więc obywateli, którym przysługiwać ma w przyszłości równe prawo wyborcze do parlamentu, **wogóle nie posiada prawa wyborczego do Sejmu**. Wyborców sejmowych było w roku 1900 w Galicyi wogóle 599.000, zaś mężczyzn, liczących więcej niż 24 lat życia, **1,604 000**. A zatem prawo wyborcze do Sejmu posiadała w tym roku tylko mniej więcej **trzecia część** wszystkich pełnoletnich mężczyzn. Z tych zaś pozbawionych praw wszelkich wyborczych około 300 000 opłacało podatki **bezpośrednie**, ponosiło więc dla państwa i kraju nietylko ciężary służby wojskowej, lecz także płaciło podatki.

Bardzo interesującą jest również tabliczka, wykazująca rozwój siły podatkowej czterech kategoryj opodatkowanych, posiadających prawa wyborcze do Rad powiatowych. — Ogółem opłacały:

	w r. 1873	w r. 1903
Większa własność bezpośrednich podatków K	3,000.000	5,171 000
Najwyżej opodatkowani z handlu i przemysłu	79.000	1,459 000
Miasta i miasteczka . .	1,678.000	5,397.000
Gminy wiejskie . . .	6.075 000	9.945.000

A zatem podczas gdy siła podatkowa większej własności i gmin wiejskich w ciągu tych 30 lat wzrosła mniej więc o 60 procent, powiększyła się siła podatkowa **miast** galicyjskich o przeszło 300 procent, doliczając zaś do podatków miejskich także odpowiedni procent, podatków najwyżej opodatkowanych — wzrost ten przedstawia się jako jeszcze daleko **znaczniejszy**. Tymczasem — gdy dziś suma podatków, opłacanych przez miasta i najwyżej opodatkowanych z handlu i przemysłu, wynosi przeszło 31 procent ogólnej sumy podatków bezpośrednich Galicyi liczba **posłów** tej kategoryi stanowi zaledwie **18 procent** całej liczby posłów sejmowych. A więc biorąc za podstawę prawa wyborczego tylko obowiązujący obecnie warunek podatkowy — dotyczące cyfry wykazują dobitnie **wielkie pokrzywdzenie miast** w obecnej ordynacyi wyborczej!

Zamordowanie redaktora Gadomskiego.

Warszawa, 10 października.

Po kilku dniach względnego uspokojenia się napadów bandyckich, wstrząśnięta została Warszawa wczoraj krwawą zbrodnią bandytów, której ofiarą padł szanowany powszechnie publicysta p. Jan **Gadomski**, redaktor „Gazety Polskiej".

P. Gadomski mieszkał przy ulicy Widok l. 5, na drugiem piętrze, w domu teścia swego, mecenasa Feliksa Dębskiego, który zajmuje mieszkanie parterowe. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem do drzwi kuchennych mieszkania mecenasa zapukali jacyś ludzie. Znajdujący się w kuchni służący drzwi ostrożnie odemknął, nie spuszczając jednak łańcucha. Dwaj mężczyźni, których ujrzał, wydali mu się podejrzanymi, pospiesznie więc drzwi szarpnął ku sobie, aby je zamknąć. W tejże chwili nieznajomi wepchnęli między drzwi drąg żelazny, uniemożliwiając zamknięcie. Jednocześnie jeden z mężczyzn uchwycił łańcuch w nożyce i rozciął go. Do kuchni błyskawicznie wtargnęli obydwaj z rewolwerami w dłoniach. Lufy rewolwerów przytknęli do skroni oniemiałego z przerażenia służącego, nakazując milczenie, poczem ruszyli dalej w kierunku drzwi frontowych. W pokoju na lewo siedział dependent mecenasa p. Zieliński. Ujrzawszy bandytów, p. Zieliński krzyknął. Wówczas jeden z nich strzelił, lecz chybił, p. Zieliński bowiem instynktownie pochylił głowę. Kula przebiła szybę i wyleciała na ulicę.

Bandyci poszli dalej, otworzyli drzwi frontowe oczekującym na nich dwom towarzyszom, poczem wszyscy udali się do gabinetu mecenasa.

Właśnie w tej chwili sędziwy mecenas czytał jeden z wieczornych dzienników, gdy nagle nad głową swoją spostrzegł skierowaną ku sobie lufę rewolweru, oraz obecność trzech bandytów uzbrojonych, którzy zażądali pieniędzy. Adwokat Dębski wziął klucze i udał się do sąsiedniego pokoju.

Tymczasem strzał, dany przez bandytów do p. Zielińskiego, zaalarmował znajdującą się na schodach przy kuchni służącą, Sztymelską, która natychmiast domyśliła się napadu bandytów i nie wracając do kuchni, pobiegła na górę do państwa Gadomskich, donosząc im, że bandyci napadli na „starszego pana". Na wiadomość o tem p. Gadomski wziąwszy rewolwer udał się ze swą żoną na dół i zadzwonił do mieszkania teścia. Drzwi otworzył jeden z bandytów. — P. Gadomski podejrzywając, że otwierający jest jednym ze zbrodniarzy, **dał doń 2 strzały z rewolweru**. Bandyta zatrzasnął drzwi wejściowe i z drzwi w kierunku redaktora posypał się szereg strzałów. **Ugodzony kulą w piersi p. Gadomski padł na ziemię**. Bandyci bojąc się zasadzki, uciekli przez kuchenne wyjście, poczem wybiegłszy na ulicę, skierowali się ku ulicy Brackiej. Tymczasem rannego redaktora wniesiono przy pomocy żony i stróża do mieszkania adw. Dębskiego, gdzie też rychło przybyło wezwane Pogotowie ratunkowe.

Pierwszy opatrunek nałożył lekarz Pogotowia poczem wezwano dra Krajewskiego i dra Korzeniowskiego. Lekarze odbyli natychmiastowe konsylium. Operacyi wyjęcia kuli, która **przebiła płuca i utkwiła w okolicach ramienia**, zaniechano wobec **groźnego stanu**, który nie rokował nadziei. Jakoż o godzinie 3 minut 50 nad ranem redaktor Gadomski **zakończył życie**.

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

(Ciąg dalszy.)

Minął wieś, pogrążoną w głuchym śnie, wydostał się znowuż w szczere szerokie pola i czuł, jak przecina twarzą powietrze, świszczące mu koło uszów. Kapliczka na wzgórku przy zbiegu szosy stradomskiej z traktem kurodzwęckim mignęła mu tylko przed oczami, jak jakieś senne marzenie, zbliżał się most przez Krzemionkę, która posiadała tutaj dosyć wysokie i strome brzegi; rowy przydrożne stawały się tu coraz głębsze, a i sama droga była mniej gładka; w jednem miejscu zapadła się nawet na znacznej przestrzeni, tworząc wyboinę, w której łatwo wywracały się wozy, bryczki i bryczuszki, a którą ominąć należało i konno. Pan Tomasz zwolnił biegu, powstrzymał Barabasza i już zwyczajnym galopem miał przejechać most, gdy nagle jego półarab skoczył w bok i osiadł na zadzie. Wśród drogi czerniało coś: bryka nie bryka, wóz nie wóz, jakby ludzie, jakby konie. Krzyknął gniewnie:

— Kto tu?! — ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Zeszedł przeto z konia, zapalił zapałkę, spojrzał na leżącą w poprzeg drogi przeszkodę i zdumiał się niepomiernie.

To, za czem tak pędził na złamanie karku, oczekiwało oto na niego tutaj najspokojniej w świecie.

W znanej mu dokładnie wyboinie leżała przewrócona na bok bryczka, zaprzągnięta parą na pierwszy rzut oka bezwątpienia wierzchowych, kawaleryjskich koni, pod bryczką, oparta plecami o jej tylne poduszki siedziała pani Ombrowska ze związanemi rękami i nogami, z zakneblowanemi ustami, zapłakana, nie mogąca się ruszyć z miejsca, bo tuż obok niej, złożywszy na jej kolanach swoją ciężką głowę, spał jak zarznięty hrabia August von Beck, porucznik trzeciego eskadronu dwunastego Jej cesarskiej mości księżniczki Konstantynówny, pułku „ruteńskich" dragonów.

Czerski nie mógł się powstrzymać od grubijańskiego przekleństwa i rzuciwszy niedopaloną zapałkę, pospieszył uwolnić nieszczęśliwą gospodynię z jej nieznośnego położenia niezwłocznie.

— Pani Amalio, co to ma znaczyć, jak to się stało?... Dali Bóg, nie rozumiem!.. — pytał, odwiązując jej przedewszystkiem obwiązane wokoło ust chustki i ręczniki.

— Dali Bóg, to coś niepojętego!... Niech mi pani powie.

Biedna wdowa nie mogła już prawie mówić z wyczerpania, płakała tylko cicho, a grube łzy ściekały z jej pulchnych policzków na nocny kaftanik i czerwoną włóczkową halkę, z którą nie rozstawała się nigdy.

— Nie dali mi się nawet ubrać, zbereźniki! — wyrwało jej się nareszcie z piersi przepełnionej bólem i nowy potok łez popłynął z jej oczów.

— No, no, mniejsza o to... Ale... No, ja im zresztą tego, dali Bóg, nie daruję — pocieszał ją, spychając z jej kolan ciężkiego oficera i uwalniając jej ręce z pęt.

— Ho, ho!... Cóż to oni panią jedwabiem wiązali?! — zawołał nagle, czując w palcach grube jedwabne sznury.

— A to moje, moje!... — odrzekła pospiesznie, lecz zmilkła natychmiast.

— Pani sznury?

— Eh, nie! Omyliłam się, nie moje.

Zdziwił się nieco i wzruszył ramionami.

— Raz: moje, raz: nie moje... No, wszystko jedno. Nóżki niech pani sobie już sama rozpęta!

Nadciągali pozostawieni w tyle żołnierze i panowie, zamigotały kagańce, zrobiło się jasno i rozneglizowana Ombrowska pomimo przeżytych cierpień, zasłaniała sobie teraz twarz rękami i tylko przez szpary palców, uśmiechnięta, patrzała na zadających jej pytania mężczyzn.

Prowadzona jednak na trakcie w nocy indagacya mogła mieć tylko charakter doryweczy i służyć jedynie do zaspokojenia prywatnej ciekawości samych indagujących. Po krótkim szeregu zapytań i odpowiedzi, wypowiedzianych z obydwóch stron, w trakcie czego żołnierze postawili wywróconą bryczkę z powrotem na cztery koła, postanowiono wracać do domu. Na bryczkę wsadzono Ombrowską, złożono koło niej von Becka, który nie obudził się, choć jego podwładni trzęśli nim, jak wiechetkiem, i zacięto konie, poznane od razu przez dragonów.

Teraz już po powrocie do domu Czerski miał dosyć zabawki; odłożywszy załatwianie wszystkich powstałych w ostatniej chwili spraw na dzień następny, szedł prosto do sypialni.

Luśnia zatrzymał go na chwilę w korytarzu.

— Proszę pana dziedzica, a co zrobić z tymi?...

— Z jakimi tymi?

— Ano niby z oficerami? Bo to niby, proszę pana, ten najmłodszy, to podobno chory... Tam pan Gorczycki Szymkowi kazał koło niego niby drzemać, a co do tego pana rotmistrza, to jego sałdaty z pola przyniosły...

— A cóż jemu jest?

— I... nic. Wszystko niby ma. Ręce, nogi a i w sobie niczego, jaki tęgi był, tak i jest, ale zawsze z kobyły zleciał i niby głowę sobie tak oto przeciął [illegible] samych brwiów...

— To, m[illegible]śnia, rób ty z nimi wszystkimi, co chce[illegible]áli temu tam trzeba maści ja kiej, toć u [illegible] Ombrowskiej pewno się co znajdzie, a [illegible]n powie, że mu potrzeba doktora, no, [illegible]no, poślijże mu i po doktora.

Nie chcia[illegible] niczem więcej ani słuchać i za drzwiami sypialni znikł.

Potrzebował spoczynku, ale nie mógł zasnąć długo. Z żoną rozmawiał, póki jej wszystkiego, co zaszło, nie powtórzył i póki od niej, co na sercu miała, nie wysłuchał, a potem chodziły mu głowie k[illegible]oty, martwiły wydatki ostatnich dni zupełnie [illegible]potrzebne, jak niemniej i przegrana. Dopiero nad ranem zmrużył na chwilę powieki, i zaraz zbudził go dziwny tu na wsi odgłos trąbki. Roztworzył oczy i słuchał: grano sygnał wojskowy, pobudkę.

Wstał cicho z łóżka, wyjrzał przez okno na wieś, skąd szły te niezwykłe dźwięki i zdziwił się bardzo.

Tam w długiej ulicy wiejskiej dragoni formowali się w trójki do pochodu. Z daleka sokolim wzrokiem dojrzał i poznał objeżdżających szeregi oficerów: długiego chudego korneta Tidiriniego, grubego porucznika von Becka i na zgrabnej delikatnej klaczce Zarubajewa.

Sygnał przebrzmiał i zmilkł, Zarubajew podniósł rękę, widocznie komenderował, poczem cała masa drgnęła i ruszyła z miejsca powolnym stępem w stronę Czerskowickiego boru na trakt stradomski, do Czerska.

Pan Tomasz odetchnął z głębi piersi.

— Panie Boże zapłać i za to...

W tej chwili do drzwi sypialni zapukano z cicha, lecz stanowczo.

— Kto tam? — zapytał przez szparę półgłosem.

— To ja, panie dziedzicu, Luśnia!

Żeby nie zbudzić żony, pan Tomasz wyszedł z sypialni.

— Co tam?... Potrzeba ci czego?

Karbowy miał twarz bardzo bladą, oczy biegały mu niespokojnie, a w rękach czapkę miętosił.

— Panie dziedzicu... a to... a to... a to stało się nieszczęście...

Czerski zmarszczył brwi.

— Jakież jeszcze?...

— A to... a to... a... a to koni niema.

— Bój się Boga człowieku, a którychże koni?!

— Ano... ano licowych i...

— I?...

— I Barabasza!

Szlachcic się tylko za głowę obiema rękami złapał i na krzesło bezsilnie padł.

— Jezus Marya!..

(C. d. n.)

Wiadomość o tym ohydnym napadzie szybko rozeszła się po mieście i liczni znajomi, oraz koledzy rannego spieszyli z wyrazami współczucia i głębokiego oburzenia z powodu tego wstrętnego wypadku.

Zgon Jana Gadomskiego wydziera z szeregów publicystyki polskiej jednego z jej najzdolniejszych i najenergiczniejszych pracowników. — Ś. p. Gadomski urodził się w r. 1859 w Warszawie. Do szkół uczęszczał w Siedlcach i Warszawie, poczem dopełnił studyów na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tu też stawiać począł pierwsze kroki publicystyczne. Przez dwa lata był współpracownikiem „Nowej Reformy“, zaprawiając się do służby publicznej pod dzielnym kierownictwem ś. p. Tadeusza Romanowicza.

A szkoła ta na dobre mu wyszła Po powrocie do Warszawy rzucił się do pracy twórczej i napisał nagrodzony na konkursie dramat p. t. „Larik“, którego premiera w r. 1887 była zdarzeniem literackiem w Krakowie. Prasa przyjęła utwór entuzyastycznie, bo talent autora zapowiadał się jak nowa gwiazda na wyjałowionej niwie dramatycznej twórczości polskiej.

Niestety, twarde warunki bytu nie pozwoliły ś. p. Janowi rozwinąć w pełni skrzydeł do lotu. Zmuszony imać się żmudnej, ciężkiej pracy dziennikarskiej, objął dział polityczny w „Gazecie Polskiej“ i odtąd około lat dwudziestu uprawiał go, równocześnie z zamiłowaniem śledząc rozwój dramatopisarstwa.

Od r. 1898 po śmierci ś. p. Edwarda Lea, redaktora i właściciela „Gazety Polskiej“, stanął na czele tego pisma jako redaktor naczelny i wydawca i podniósł „Gazetę Polską“ na wyżyny pierwszego, wielkiego, politycznego dziennika w Królestwie, który poważnym kierunkiem i trzeźwą myślą zajął jedno z najpierwszych miejsc w publicystyce polskiej.

W ostatnim okresie, gdy życie polityczne Warszawy silniejszem bić poczęło tętnem, a społeczeństwo oglądać się poczęło za wyrobionymi w politycznej szkole życia ludźmi, i ś. p. Gadomski stanął w szeregu pracowników, wybrany na członka komisyi prasowej w Petersburgu, gdzie pod przewodnictwem Kobeki radził nad dolą braci po piórze i opracował znany memoryał.

Na trumnę zgasłego tak tragicznie kolegi i towarzysza pracy rzucamy wyrazy szczerego żalu. Cześć jego pamięci!

Zycie polskie w Wiedniu.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 7 października.

Stowarzyszenia nasze ożywiają się. Sezon jesienny rozpoczyna „Strzecha“ uroczystym wieczorkiem 13 października w nowym lokalu IV. Waaggasse 5 (restauracya „zum Hechten“) z programem: Żywy Dziennik, urozmaicony produkcyami muzykalnemi. Lubo „Żywy Dziennik“, ogłoszony jako urządzany przez „Związek Literacki Polski“, nie mniej przeto pozostaje jego duszą p. St. Fałat, który zeszłej zimy „założył“ go i utrzymywał własnym funduszem przy współpracownictwie małego grona miłośników. „Dziennik“ przyjął się na glebie polskiej wiedeńskiej i już w zeszłym roku ściągał bardzo liczne grono na tygodniowe zebrania towarzyskie do „Strzechy“. W naszych stosunkach na obczyźnie okazał się „Żywy Dziennik“ pomysłem bardzo szczęśliwym, gdyż poucza i bawi zarazem, obok odczytów, wykładów i deklamacyi dano także produkcyę muzyczną, kierowaną przez pp. Jareckiego i Kopystyńskiego, a wypełnioną przeważnie melodyami narodowemi.

Aby dać wyobrażenie o wiedeńskim „Żywym Dzienniku“, trzeba koniecznie sięgnąć do treści zeszłorocznego „rocznika“. Polityczne artykuły wstępne aktualne wygłaszał p. Fałat; w dziale krytyki literackiej występowali z pracami: dr Monat („Bajka“, satyra społeczna, O Słowackim, Ideały społeczne Słowackiego), St. Wurst (O Staffie i najmłodszej Polsce, O Żeromskim); w dziale krytyki artystycznej: Roman Lewandowski (Zaranie sztuki polskiej), Z. Jachimecki (O Mozarcie, Wagnerze, cykl obejmujący kilka odczytów), a prócz tych mieli jeszcze wykłady i odczyty z rozmaitych dziedzin pp.: dr Thumen, dr Żmuda, prof. Delekta, Kopystyński, W. Byrka, S. Kwarzewski, M. Morelowski i Styczyński.

Z tego widać, że „Żywy dziennik“ jest jeśli już nie pewnego rodzaju wszechnicą ludową, i to co najmniej w tem znaczeniu lyceum ludowem.

Drugi „rocznik“ „Dziennika“ zapowiada się jeszcze lepiej, gdyż grono „współpracowników“ powiększyło się kilkoma dobremi siłami. Należy uznać, że St. Fałat, jako „redaktor“, nie małą ma zasługę, kiedy potrafił zorganizować tak potężną instytucyę. Dodać jeszcze należy, że „Dziennik“ ważnym rocznicom narodowym poświęca osobne „numery“.

W „Ojczyźnie“ odbywają się co sobotę licznie odwiedzane wieczornice (I. Schauflergasse — restauracya Brusatti'ego). I tu odbywają oprócz zabaw rozmaite popularne wykłady. Nadto utrzymuje stowarzyszenie prywatny lokal (II. Ungergasse nr 4), gdzie się znajduje czytelnia.

W „Bibliotece Polskiej“ (I. Dorotheagasse 5) czytelnia publiczna otwarta obecnie przez cztery wieczory w tygodniu (poniedziałek, środa, czwartek i sobota). Niestety mało stosunkowo osób korzysta z niej dotychczas. Czytelnia jest bardzo obfita. Oprócz licznych polskich dzienników i innych czasopism przystępną jest dla uczęszczających książnica stowarzyszenia, posiadająca około 20.000 tomów.

Dowiaduję się, iż pewne grono ludzi dobrej woli zamierza utworzyć w Wiedniu prywatną szkółkę dla analfabetów, prowadzoną prawidłowo przez nauczyciela zawodowego. Szkółka taka będzie bardzo pożyteczną, a tym, którzy ją wprowadzą w życie, wystawi świadectwo prawdziwego patryotyzmu. Podobno próbowano także w roku zeszłym w „Ojczyźnie“ utworzyć taką szkółkę, jednak prowadzona po dyletancku, nie zdołała się rozwinąć i utrwalić.

Stowarzyszenia akademickie „Ognisko“ i „Spójnia“ ożywi się prawdopodobnie dopiero pod koniec bieżącego miesiąca, po dokonaniu wpisów na wszechnicy i w innych szkołach głównych.

W końcu przychodzi mi wyrazić ubolewanie, że kilka polskich stowarzyszeń, posiadających piękny zakres działania i korzystne warunki rozwoju, w których w zeszłym roku wrzało pełne życie, zapadły przedwcześnie „w sen zimowy“. Głównie winni tutaj ich kierownicy. Na razie nie wymieniam ich i pomijam milczeniem nazwiska ich prezesów w nadziei, że się zbiorą do spełnienia przyjętego zobowiązania.

Wiesław.

Walka o polskie dzieci.

Petycyę, podpisaną przez 150 obywateli kujawskich, a dotyczącą obecnej walki o język polski przy nauce religii, wręczyła arcybiskupowi Stablewskiemu onegdaj deputacya, złożona z pp. Adolfa Poninskiego, Tomasza Kozłowskiego i dra Trzcińskiego. Podpisani na petycyi proszą w niej arcybiskupa, aby stanął w obronie dziatwy polskiej, męczonej niemiecką nauką religii. Ks. Stablewski odpowiedział, że trwa niezłomnie przy zasadzie kościoła i prawach rodzicielskich. Jego zdaniem tylko nauka religii w języku ojczystym może być pożyteczną i umoralniającą Wspólne te Jego przekonanie z rodzicami niechaj ich pocieszy w staraniu się ustawicznem o uznanie ich praw do wychowania religijnego dzieci. Sam zaś także usiłowań w tym względzie nie zaprzestanie.

Jak słychać, redaktorzy polscy pism poznańskich, oskarżeni za artykuły w tej sprawie o podburzanie ludności do oporu przeciwko władzom rządowym, zamierzają powołać ks. arcybiskupa na świadka, że także kościół potępia nadużywanie nauki religii do celów politycznych.

Z powodu odezwy, wzywającej do ogólnego strajku szkolnego, a skonfiskowanej u pp. Wrzesińskich w Poznaniu, wytoczono już śledztwo sądowe oprócz pp. Wrzesińskim także p. Stanisławowi Kunzemu i paniom Anieli i Zofii Tubodzieckim, należącym do Towarzystwa kobiet „Warta“.

Wychodzącej w Kościanie „Gazecie Polskiej“ wytoczono już 12 procesów o artykuły i korespondencye w sprawie szkolnej.

Z Wiednia telegrafują:

„N. Fr. Presse“ zamieszcza następującą depeszę z Berlina:

Z Gdańska donoszą: W Prusach zachodnich agitacya polska przeciw nauce religii w języku niemieckim, czyni bardzo znaczne postępy. Kościelne władze katolickie otrzymują setki podań i żażaleń od rodziców-Polaków. Rząd nie wie, jak ma temu ruchowi zaradzić.

Listy londyńskie.

Londyn w październiku.

(Jubileusz uniwersytetu w Aberdeen. — Nędza w Londynie).

Swiat naukowy Anglii obchodził uroczyście czterechsetną rocznicę otwarcia uniwersytetu w Aberdeen. Wybitne osobistości wielkich uniwersytetów całego świata, doktorzy, adwokaci, księża, królowie fabryczni i handlowi zebrali się we wtorek d. 25 września, aby uczcić tę piękną chwilę. — Punktem kulminacyjnym obchodu było przybycie pary królewskiej, która dokonała otwarcia nowego, wspaniałego budynku uniwersyteckiego. Na bankiecie, wydanym przez miasto na cześć gości, zebrało się 2.400 osób, podczas którego 500 studentów uniwersytetu, przeważnie przebranych za kobiety, obchodziło miasto w barwnej maskaradzie z płonącemi pochodniami.

Wśród mów wygłoszonych, profesor uniwersytetu Pensylwanii, William White, podniósł ciekawy i zapomniany szczegół o profesorze logiki, nazwiskiem Smith, który przybył z Aberdeen do Pensylwanii głosić naukę, jednakże jego prelekcye wydawały się Amerykanom tak podburzającemi, że zamknęli go w więzieniu. Ofiarowano mu wolność pod warunkiem, że cofnie swoje słowa — ale uparty Anglik z Aberdeen wolał siedzieć w więzieniu i w więzieniu dalej wykładać, niż zaprzeć się tego, co głosił...

Każdego przyjezdnego musi uderzyć w Londynie niezmierna ilość proletaryatu najuboższego, włóczącego się bez zajęcia po ulicach.

„W żadnem mieście europejskiem, ani amerykańskiem — twierdzi mr. Crawford, który poświęca wiele pracy problematom nędzy współczesnej — nie można spotkać się z tak odrażającym widokiem bezdomnego pospólstwa, jak w Londynie. Studyowałem warunki życia w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Brukseli, Amsterdamie i Nowym Jorku, jednak, biorąc nawet pod uwagę ogrom ludności Londynu, stan rzeczy w żadnem z tych miast nie da się porównać z beznadziejnym stanem rzeczy w stolicy Wielkiej Brytanii. Widziałem conajmniej 2.000 bezdomnych indywiduów, które usiłowały przespać się na bruku, między cyrkiem Piccadilly i Hydeparkiem. Lecz to jest wzbronionem. Dla przyczyn, których nie mogę zrozumieć, policya ma rozkaz nie pozwalać im spokojnie leżeć, lec budzi ich i zmusza do odejścia. Mówimy o torturach Chińczyków, lecz czyż może być coś okrutniejszego, jak chodzić krok w krok za tymi biedakami i budzić ich, gdy tylko padną na ziemię półśpiący? Nie pozwolić im spać! czy może być jaka tortura straszliwszą?

„Rzecz trudna do pojęcia w Londynie. Macie 2.000 ludzi, którzy nie mają gdzie spać w nocy, a 6,000.000 mieszkańców waszego wielkiego miasta cicho siedzi, i nic nie czyni, aby im dopomódz. A przecież Londyn jest miastem, które najwięcej na całym świecie łoży na cele dobroczynne. Zarówno Paryż, jak Nowy Jork postarały się o schronienie dla bezdomnych. W Paryżu — kościoły są otwarte dniem i nocą i każdy może w nich spocząć. W Nowym Jorku są łodzie przytułkowe na rzece, jak również schroniska nocne w okolicy doków — każdy zaś, kto jest bezdomny, może iść na stacyę policyjną i tam się przespać. Czemu przeto nie zużytkujecie kilku z waszych wielu kościołów i nie dacie w nich schronienia tym 2.000 bezdomnych? Wyjmijcie ławki z tych, które są najmniej uczęszczane i kładźcie drewniane prycze na podłodze dla tych nędzarzy. Czyż można szlachetniej zużytkować kościół, jak dając schronienie tym drżącym z głodu, zimna i słoty?“

Przytoczyłem słowa obywatela amerykańskiego, bo zdanie jego świadczy o pięknej [illegible] i o głębokiej znajomości rzeczy. Istotnie, [illegible]mat nędzy londyńskiej jest tak powikłany, a [illegible], które obejmuje, tak przerażająco wielkie, że nie ma dzieła dobroczynności, któreby nie było [illegible]plą osłody w tem morzu goryczy. Kwestya bezdomnych, którzy nie mają gdzie głowy przytulić w nocy, jest bezwątpienia pierwszorzędną. Ale, doprawdy, prócz tych biedaków jest kilkadziesiąt tysięcy takich, którzy w dziurawych, na pół zawalonych domach noc spędzają, a za dnia wylegają na pełne ruchu ulice, szukając niedopałków papierosów i cygar i rażąc strasznym kontrastem nędzy, apatyi, głodu i lenistwa.

To lenistwo i apatya są dziedzicznością całych pokoleń nędzarzy, którzy rodzą się na bruku i których matka nie wie, kto był ich ojcem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że rok rocznie, jak to wykazują próby statystyczne na tem polu, jest w Londynie kilkadziesiąt tysięcy ludzi energicznych, zdolnych do pracy, którzy szukają roboty, a znaleść jej nie mogą, to wówczas zrozumiałą staje się dla nas apatya wygłodzonego proletaryusza-żebraka, syna ulicy, który instynktownie pojmuje, że wszelkie jego zabiegi w celu uzyskania pracy są nadaremnym wysiłkiem.

A jednak tę palącą kwestyę zmarniałej klasy ludzi, którzy nie znają ani religii, ani małżeństwa, ani obowiązków rodzicielskich, ani też społecznych, państwo będzie musiało raz radykalnie rozwiązać, inaczej bezpieczeństwo w Londynie będzie stawało się wartością coraz mniej pewną. Rekord zbrodni, zabójstw i kradzieży wzrasta z roku na rok... i nic go nie zmniejszy, żadne środki policyjne, jeżeli nie znikną z ulic Londynu te tłumy głodnych, obszarpanych nędzarzy...

M.

Kronika.

Kraków, 11 października.

Z ruchu wyborczego. Dzisiaj ukazały się na rogach ulic następujące ogłoszenia:

„Komitet przedwyborczy polskiego stronnictwa demokratycznego zaprasza Szanownych Wyborców m. Krakowa na zgromadzenie przedwyborcze w sali krakowskiej Rady miejskiej w sobotę 13 bm. o pół do 7 wieczór odbyć się mające. Na porządku dziennym:

1) Mowa p. Tomasza Sołtysika, jako kandydata na posła do Rady państwa z m. Krakowa.

2) Dyskusya i wnioski.

W Krakowie, 11 października 1906.

Za komitet przedwyborczy: Edmund Klemensiewicz, przewodniczący. Dr Ernest Bandrowski, zast. przewodniczącego. Dr Julian Gertler, sekretarz.

Członkowie komitetu ściślejszego: Butrymowicz Tadeusz, Dębicki Klaudyusz, dr Frühling Rudolf, Gincel Józef, dr Gross Adolf, dr Gunkiewicz Bronisław, Groele Adam, Jugendfein Adolf, Konopiński Michał, Maciołowski Julian, Niemetz Alojzy, Nowak Stanisław, Ordyński Ryszard, dr Petelenz Ignacy, dr Pisiewicz Zygmunt, dr Twaróg Feliks, Udorski Edward, dr Wassung Władysław, Weinert Rudolf, Zaleski Stefan“.

Dzisiaj rozpoczęli woźni magistratu krakowskiego roznosić legitymacye i karty do głosowania wyborcom uprawnionym do głosowania na posła do Rady państwa, który to wybór odbędzie się dnia 17 b. m.

W nowym szpitalu Bonifratrów mianowani zostali: konsulentem prof. dr Stanisław Pareński, prymaryuszem oddziału chirurgicznego prof. dr Aleksander Bossowski, prymaryuszem oddziału chorób skórnych i wenerycznych prof. dr Franciszek Krzyształowicz, prymaryuszem oddziału chorób wewnętrznych dr Jan Frączkiewicz, dotychczasowy sekundaryusz szpitala i były sekundaryusz szpitala św. Łazarza, kierownikiem ambulatoryum chorób ocznych dr Adam Langie i sekundaryuszem szpitala dr Kazimierz Jarecki.

Koncert Slezaka. Program piątkowego koncertu Leona Slezaka, pierwszego tenora opery wiedeńskiej, ze współudziałem Ottona Dachsa, pianisty, jest następujący: 1. a) Schubert: Ungeduld, b) Schumann: Die Lotosblume, c) Mozart: Das Veilchen, d) Mozart: Arya z op. „Cosi fan tutte“ (Leo Slezak). 2. Liszt: Waldesrauschen (Otto Dachs). 3. a) Loewe: Tom der Reimer, b) Brahms: Feldeinsamkeit, c) Liszt: Loreley, d) Hugo Wolf: Verschwiegene Liebe, e) Ryszard Strauss: Ständchen, f) Ryszard Strauss: Cäcilie (Leo Slezak). 4. Chopin: Scherzo h-moll (Otto Dachs). 5. a) Pucini: Arya z op. „Cyganerya“, b) Wagner: Arya z op. „Lohengrin“ (Leo Slezak) — Początek o godz. 7 wieczorem.

Z teatru miejskiego. Najbliższemi nowościami repertoaru oryginalnego w teatrze krakowskim być mają sztuki: „Bodenheim“ Lucyana Rydla, oraz „Aszantka“ Włodzimierza Perzyńskiego. P. Arnold Schiffmann, autor granej w roku zeszłym „Fifi“, złożył w tych dniach dyrekcyi nową swoją sztukę. Niezależnie od sobotniej premiery „Loulou“, odbywają się próby kilku wznowień.

Wystawa budowlana w Krakowie. Właściciele kamieniołomów w Galicyi bardzo się zainteresowali wystawą budowlaną, czego dowodem są liczne zgłoszenia i zapytania ze wszystkich stron kraju. Jest to objaw całkiem naturalny, gdyż kraj nasz posiada wiele kamieniołomów, z tych niektóre bardzo dobrze urządzone. Zarząd wystawy postarał się o dostarczenie tym przedsiębiorcom bardzo taniego miejsca, bo zaledwie po kilka koron miesięcznie za metr kwadratowy. Taki przegląd krajowych płodów kamieniarskich będzie bardzo pouczający i ważny, szczególniej dla techników i przedsiębiorców robót publicznych.

Odczyt. Ks. Leopold Lenart z Lublany, znany propagator wstrzemięźliwości od alkoholu wśród południowych Słowian, wygłosi w Tow. „Eleuterya“ (Rynek gł. 17, II p.) w niedzielę 14 bm. odczyt p. t. „O ruchu abstynenckim w południowej Słowiańszczyźnie“. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla członków i gości wolny. Zarząd „Eleuteryi“ zaprasza szczególnie księży i pedagogów do przybycia na ten odczyt, dla obznajomienia się z usiłowaniami bratniego narodu, dążącemi do uwolnienia się z niewoli alkoholizmu.

Bankructwo. Znany w Krakowie handel towarów bławatnych „pod Kościuszką“, istniejący od kilku lat przy ulicy Mikołajskiej, został przed kilku dniami zamknięty z powodu bankructwa właściciela, niejakiego Schwarca, który zostawiwszy nieuregulowane znaczne zobowiązania pieniężne, oraz zaciągnąwszy większą pożyczkę, zbiegł z Krakowa w niewiadomym kierunku.

Smiertelny wypadek na kolei. Na dworcu kolejowym w Płaszowie zaszedł onegdaj śmiertelny wypadek. Mianowicie przesuwacz wozów, 30-letni Jan Kranz, wyskoczył z wozu, nie widząc stojącego tuż przy pociągu słupa, o który, uderzywszy głową, zabił się na miejscu. Na miejsce nieszczęśliwego wypadku zjechała komisya sądowo-lekarska.

Zniesienie krypty zmarłych. Jak się dowiadujemy, wczoraj odbyło się posiedzenie magistratu, na którem, oprócz wielu spraw, zastanawiano się nad zniesieniem krypty dla zmarłych pod kościołem OO. Pijarów przy ulicy św. Jana. Za zniesieniem tej krypty przemawiają zarówno względy sanitarne, jak i estetyczne oraz porządku i spokoju publicznego. Utrzymywanie bowiem w centrum miasta otwartej i dostępnej dla wszystkich krypty, gdzie od rana do zmierzchu wystawione są na widok publiczny zwłoki osób, nieraz zmarłych na choroby zakaźne, nie leży w interesie rozwoju miasta, również mieszkańcy sąsiednich domów niepokojeni są ustawicznem dzwonieniem i t. p. ceremoniami, towarzyszącemi wnoszeniu i wynoszeniu zwłok z krypty. — Natomiast magistrat projektuje zreorganizowanie, rozszerzenie i odpowiedne adaptacye tak zw. domu przedpogrzebowego przy cmentarzu miejskim, któryby mógł zastąpić kryptę, a gminie przysporzył dochodów.

Jeszcze porządki w ulicy Czystej. Swietny magistrat nie łaskaw na mieszkańców ulicy Czystej i dotychczas nic nie uczynił w celu usunięcia niepo-rządków na parceli, przeznaczonej pod budowę studyum rolniczego. A przecież tak łatwo możnaby zaradzić złemu przez wykopanie w przedłużeniu linii domów, wzdłuż chodnika, wąskiego a głębokiego rowu, jako też rozplantowanie nawiezionych kup ziemi. Dziwnem jest także, że ze strony studyum rolniczego nikt się nie opiekuje tą parcelą i nie zapobiegnie składaniu na niej ziemi, rumowiska i śmieci, co narazi fundusz budowy na niepotrzebny wydatek kilkuset koron celem wyrównania gruntu i odwozu zbytecznej nasypki.

Wypadek kolejowy przed sądem. Dzisiaj przed trybunałem karnym w Krakowie toczyła się rozprawa o znany wypadek na kolei w Krakowie, jaki zaszedł na tutejszym dworcu w dniu 14 stycznia b. r.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Grzegórz Starczewski, hamowniczy i Kazimierz Zuska, dozorca stacyjny, obwinieni o to, że w dniu 14 stycznia, mając polecone przestawienie partyi wagonów na odpowiedni tor, nie dopilnowali, żeby wagony miały przy hamulcach przepisaną obsługę, bez której puścili pociąg na linię. Na torze tym stał pociąg osobowy nr. 15, mający właśnie odejść do Lwowa, na który wpadły wozy, puszczone przez wymienionych podsądnych, skutkiem czego nastąpiło zderzenie, przez które kilkanaście osób odniosło cięższe i lżejsze obrażenia ciała. Mianowicie ciężej ranni z podróżnych zostali: Edmund Lebel, Waleryan Niedzielski, Stanisław Opioła i Mateusz Sądek; lżejsze uszkodzenia odnieśli: Zacharyasz Rose, Konstancya Stępień, Henryk Stanowski, Antoni Siwek i Paweł Jokier. Ponieważ śledztwo miało wykazać, że zderzenie pociągów nastąpiło tylko z karygodnego niewypełnienia przepisanej instrukcyi przez hamowniczego Starczewskiego i dozorcę stacyi Zuskę, oskarżeni obaj zostali o występek przeciw bezpieczeństwu życia z § 335 i dzisiaj zasiedli przed trybunałem, któremu przewodniczy starszy radca sądu kraj. Ursel, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Brason, obwinionych broni adwokat dr Marek.

Oskarżeni wypierają się winy, twierdząc, że działali w myśl instrukcyi, a zderzenie nastąpiło wskutek nieprzewidzianych okoliczności. Do rozprawy powołano kilkunastu świadków, głównie z zastępu służby kolejowej, których zeznania mają ustalić przekonanie trybunału, czy i o ile podsądni winni są wypadkowi.

Rozprawa, po dwugodzinnem prowadzeniu, została z powodu niestawienia się kilku ważnych świadków, odroczoną.

Zmarli.

Franciszek Kozdraś, dyrektor szkoły w Czarnym Dunajcu, umarł 9 b. m. w Podgórzu.

Z kraju.

Przeszło pięćset gmin polskich we wszystkich powiatach całego kraju, gdzie urządzali ludowcy bądź publiczne, bądź poufne zgromadzenia w ciągu ostatnich dwóch tygodni oświadczyło się za 4-przymiotnikową reformą wyborczą, przeciw łączeniu gmin i przeciw wszelkim wyjątkom w ustawie wyborczej odnośnie do Galicyi — wreszcie przeciw żądaniom Koła polskiego co do wyodrębnienia Galicyi w teraźniejszych stosunkach i dopóki Sejm nie zmieni krajowej ordynacyi wyborczej w duchu powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. W przeważnej części owych gmin odbyły nadto rady gminne posiedzenia i powzięły uchwały tak samo brzmiące. Uchwały owych zgromadzeń, spisane bądź w formie petycyj, bądź jako odpisy z protokółów Rady gminnej, nadesłane do redakcyi „Przyjaciela Ludu“, zawiezie poseł Stapiński do Wiednia dnia 17 b. m. aby z takiemi w ręku dowodami swobodnie objawionej woli ludu wiejskiego zaprotestować u kompetentnych czynników przeciw odmiennym żądaniom Koła polskiego w wymienionych sprawach.

Akcya ludowców uwieńczona tak świetnym wynikiem, świadczy także z jednej strony o wielkiej sprawności organizacyjnej włościaństwa polskiego, a z drugiej strony wyświetla należycie przechwałki centrowców, jakoby ich umizgi do ludu odnosiły wielki skutek. Organ ludowców „Przyjaciel Ludu“ doszedł do cyfry ośmiu tysięcy prenumeratorów w Galicyi. To także wymowny dowód, w którą stronę zwraca się sympatya włościaństwa polskiego.

Tarnów, 10 października. Z początkiem bieżącego tygodnia policya miejska aresztowała znanego kieszonkowca z Rzeszowa, Majera Lichta, jako domniemanego wspólnika bandy złodziejskiej, której członków: Rognera, Balvi'ego, Lanceta i Goldsteina przytrzymano dnia 6 b. m. Wszystkich pięciu wydano władzom sądowym. Policya krakowska zażądała fotografij aresztowanych w przekonaniu, że aresztowani podali nazwiska fałszywe. Istnieje prawdopodobieństwo, że ma się do czynienia z szeroko rozgałęzioną bandą złodziejską, której odłam zaczął grasować w Tarnowie. Karola Kowalskiego i Cichego po przeprowadzonem śledztwie w policyi wydano w ręce sądu jako najbardziej podejrzanych o współudział w obrabowaniu kantoru wymiany Joachima Maschlera. Ponieważ z wielu stron dają się słyszeć skargi na drobne kradzieże, oraz włóczęgostwo po domach rozmaitych podejrzanych indywiduów, przeto wzywamy policyę miejską, ażeby wzięła w opiekę obywateli, mieszkających w bardziej odległych dzielnicach miasta!

Brody, 9 października. Konferencya okręgu szkolnego odbyła się 6 b. m. pod nowym inspektorem p. Dobródzkim. Konferencya dokonała także wyborów delegata do Rady szkolnej okręgowej. Głosowano trzy razy kartkami. Dopiero ze ściślejszych wyborów wyszedł Rusin Grzegorz Onufrów, nauczyciel miejscowy.

O zatruciu ryb w Olzie, o czem onegdaj zamieściliśmy wzmiankę, donoszą z Cieszyna następujące szczegóły: W niedzielę 7 b. m. rano spostrzeżono niezwykłe widowisko. Tysiące ryb niosła woda; część była już martwa, część zaś tak osłabiona, że łapano je z łatwością i całemi koszami odnoszono do domów. Najwięcej nałapano ich w Darkowie. Żandarmerya stwierdziła, że martwe ryby pojawiły się 100 metrów poniżej fabryki octu Blanka w Trzyńcu. Widocznie musiał się dostać do rzeki jakiś trujący kwas. Znawcy obliczają, że zginęło w Olzie ryb za 50.000 koron.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Reakcya wraca — na razie w zakresie języka polskiego w szkole ludowej. Zarząd warszawskiego okręgu naukowego rozesłał w tych dniach wszystkim szkołom dwuklasowym, początkowym i wiejskim plan nauk zatwierdzony jeszcze przez b. ministra Głazowa z r. 1905. Tak więc cofnięte zostały wszystkie rozporządzenia b. ministra oświaty hr. Tołstoja, regulujące prawa języka polskiego w szkole ludowej w Królestwie.

Okólnik zaleca nauczycielom zwracać szczególną uwagę na to, że szkoła jest jedynem miejscem, gdzie uczniowie mają możność przyswoić sobie język ogólno-państwowy i dlatego też nauczyciele powinni baczyć, aby dzieci pomiędzy sobą, w murach szkoły mówiły wyłącznie po rosyjsku. W końcu okólnika zaznaczono, by uczniowie oprócz hymnu rosyjskiego, umieli również śpiewać ludowe pieśni rosyjskie...

Rozsyłając ten okólnik, zarząd okręgu polecił dyrekcyom naukowym, aby odpowiednio wyjaśniły w dodatkowych okólnikach znaczenie ostatnich rozporządzeń b. ministra oświaty hr. Tołstoja, co do wykładu arytmetyki w języku polskim i innych t. p. rozporządzeń.

— Wczoraj po południu na ul. Towarowej banda rzezimieszków napadła na dwa furgony z pieczywem, powracające z miasta do domów. Inkasentowi jednego z wozów, Władysławowi Barańskiemu, bandyci zabrali 80 rubli, drugiemu zaś, Bronisławowi Kieniewskiemu, zrabowali 90 rubli.

W sklepie z obuwiem Dyonizego Argasiewicza (plac Krasińskich l. 3) bandyci zrewidowali żonę właściciela, Annę, i zabrali kilka par butów, wartości 30 rubli.

— Warszawski zarząd intendantury wykrył, iż z kasy gubernialnej warszawskiej, na mocy sfałszowanego upoważnienia na asygnacyi, podniesiono 6.000 rubli. Sprawcy nadużycia nie zostali wykryci.

— Ukazał się tu nowy dwutygodnik polityczny p. t. „Naród a państwo“, poświęcony polityce i sprawom społecznym. Na zawartość zeszytu I składają się prace następujące: Wł. Studnickiego „Odrębnem łożyskiem“, „Pierwsza sesya Dumy państwowej i działalność naszych posłów“. Prof. Szymona Askenazego: „Analogie historyczne: Rewolucya francuska a przesilenie obecne w Rosyi“. Całości zeszytu dopełniają referaty, recenzye i notatki publicystyczne. Redaktorem i wydawcą jest p. Wł. Studnicki.

— Przed kilku dniami między Lubartowem a Miechowem dokonano napadu na transport wódek, dążący na 3 wozach z Lublina ze składu monopolowego do sklepu w Miechowie. Po drodze transport napadnięty został przez kilkunastu nieznanych mężczyzn, którzy porozbijali wszystkie butelki. Szkoda wynosi kilka tysięcy rubli. Na ślad sprawców nie natrafiono.

— W Sosnowcu organizuje się straż obywatelska przeciwko bandytom. Straż ma być czynna tylko we dnie, gdy sklepy i kantory fabryczne są otwarte. W ubiegłą niedzielę odbyła się pierwsza narada obywateli w tym przedmiocie.

Wyroki sądów polowych. Z Siedlec donoszą pod datą 9 b. m.:

W Garwolinie, na mocy wyroku sądu polowego, stracono naczelnika bandy rozbójników, Serańskiego.

Z Będzina donoszą pod datą 9 b m.:

Dziś na dziedzińcu więzienia tutejszego wykonano wyrok wojennego sądu polowego, który skazał na rozstrzelanie pięciu zaskoczonych przez wojsko dnia 25 września na Dębowej Górze pod Sosnowcem uczestników narady partyjnej, za stawienie zbrojnego oporu wojsku. — Kobietę, oskarżoną o współudział i ranną, skazano na dożywotnie ciężkie roboty.

Z Łodzi.

— Wczoraj o świcie wykonano wyrok na pięciu osobach, skazanych przez sąd polowy na karę śmierci przez rozstrzelanie. Skazańców pod silną eskortą wojskową wywieziono szosą konstantynowską za most kolei kaliskiej. Tu kazano im zejść i zaprowadzono na niewielką polankę, gdzie aresztanci pod osłoną wojska przygotowali już pięć dołów. Skazańców przywiązano do drzewa, na głowy nałożono im worki. Wszyscy stali spokojnie. Najstarszy z nich liczył lat 45, najmłodszy 25. Punkt o godz. 5 m. 45 rano dała się słyszeć komenda, a w chwilę potem huk strzałów karabinowych. Gdy lekarz stwierdził śmierć, ciała złożono do dołów, które niezwłocznie zasypano piaskiem, mogiły zaś zrównano z ziemią.

— Od wczoraj wszystkie fabryki są nieczynne. Ruch tramwajowy wstrzymany. W szkołach lekcye zawieszono. Pisma miejscowe zarówno polskie jak niemieckie nie wyjdą. Strajk ma trwać jeden dzień. Potem wszędzie praca ma być wznowiona. Ruch na ulicach normalny, lubo nastrój trwożliwy.

— Gmach więzienny przy ul. Długiej dziś od rana znowu jest otoczony wojskiem prawdopodobnie odbywa się tam sąd polowy.

Z Wilna.

— Generał gubernator wileński odmówił prośbom wzniesienia nowych kościołów katolickich w Wojstomie pow. święciańskiego i Łazdunach pow. oszmiańskiego. Obie te odmowy motywowane są tem, że „stan materyalny włościan miejscowych jest niezabezpieczony“.

— „Kuryer Litewski“ ubolewa, że w wileńskich szkołach miejskich nie utworzyły się jeszcze komitety rodzicielskie, co wpływa na opóźnienie rozpoczęcia lekcyi języka polskiego. Nadto w szkole przy ul. Sw.-Jerskiej Polacy odmawiają pacierz w języku rosyjskim.

„Najwyższe śniadanie“. Jaka próbka urzędowego bizantynizmu, uprawianego pod przymusem cenzury w dziennikach warszawskich, posłużyć może następująca depesza z Petersburga, nadesłana tym dziennikom przez Pet. Ag. tel.:

„W Najwyższej obecności odbyła się parada pułku kawalergardów. Najjaśniejszy Pan przejechał konno przed frontem, Najjaśniejsza Pani z Wielką Księżną Maryą Pawłówną w powozie. Najjaśniejszy Pan pił za sławę i rozkwit pułku, dziękował za wierną służbę. Następnie w pałacu podano Najwyższe śniadanie (!), na które zaproszono oficerów pułku i damy pułkowe. Najjaśniejszy Pan pił za sławę i rozkwit pułku.

Choroba arcyks. Ottona. Z Wiednia telegrafują: Cesarz Wilhelm donosi z Schoenau, że arcyksiążę Otto przepędził ubiegłą noc bardzo dobrze. Kaszel jest lekki i połączony z wykrztuszeniem. Temperatura wynosiła rano 36 6°. Ogólny stan jest dzisiaj bardzo korzystny.

Niemieckie żarty. Z Erfurtu donoszą: Inżyniera Wiebego z Erfurtu aresztowano w mieście Ukar, dokąd udał się na uroczystość 60-tej rocznicy urodzin swego ojca. Wiebe przesiedział cały dzień w areszcie, zanim się dowiedział z jakiej przyczyny go uwięziono. Sędzia śledczy przedłożył mu depeszę z Halli tej treści: „Wiebe — Erfurt. Dziecko umarło, wszystko wykryte, uciekaj przez Wiedeń“. Urząd telegraficzny depeszę tę doręczył policyi i ona stała się przyczyną aresztowania Wiebego. Aresztowanemu nie było trudno udowodnić, że depesza ta nie miała związku z żadną zbrodnią, lecz była tylko żartem jednego z jego znajomych. Wówczas dopiero wypuszczono go na wolność. Tymczasem stara jego matka, przerażona

tym wypadkiem, ciężko zachorowała. Tego rodzaju „żarty" ale należą aresztą w Niemczech do rzadkości. Piwny humor Niemców nasuwa im często bardzo rubaszne i dzikie pomysły.

Kącik humorystyczny.

Z Petersburga.

Gdy tłuki żołnierz przechodnia aż się biedak wije, Szpital(?) grzecznie żołnierza: „Za co mnie pan bije?" Żołnierz na to (bohater w każdym calu): „To odwet za Cuszymę, Laojan i Jalu!"

Ze stowarzyszeń.

Ze Stowarzyszenia księgarzy. Wczoraj odbyło się zebranie księgarzy krakowskich, celem uchwalenia statutu zawiązać się mającego stowarzyszenia przemysłowego. Statut taki został już wypracowany przez osobną komisyę i był wczoraj przedmiotem ożywionych obrad, po których statut uchwalono w brzmieniu proponowanem przez komisyę. Dążeniem nowego statutu jest wytworzyć instytucyę, któraby w granicach praw obowiązujących strzegła praw członków stowarzyszenia, udzielała wiadomości fachowych opinji, czuwała nad należytem wykonywaniem przemysłu księgarskiego, zapewniała na kształcenie inteligentnych pomocników, a zarazem na podstawie nowoczesnych dążeń roztaczała opiekę nad pomocnikami i uczniami. Obecnie po przyjęciu statutu, co do którego udzielił instruktor stowarzyszeń przemysłowych, p. Ostrowski, wielu cennych i fachowych wyjaśnień, zwoła magistrat ostateczne zgromadzenie księgarzy, które wobec komisarza rządowego udzieli sankcyi statutowi. Statut będzie następnie przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

Z „Eleuteryi". Druga zabawa domowa odbędzie się w sobotę 13 b. m. Zaproszenia wydaje p. St. Rola (sklep Armatysa, Rynek gł. 22). Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp dla członków 60 h., dla zaproszonych gości 1 kor.

Mianowania. Minister handlu zamianował przydzielonego do ministerstwa handlu komisarza powiatowego dra Piotra Barańskiego wicesekretarzem ministeryalnym. Minister oświaty zatwierdził w zawodzie nauczycielskim pp. Jana Maglera i Stanisława Leonharda, nauczycieli gimnazyum V w Krakowie i nadał im tytuły profesorów.

Repertoar teatru miejskiego.
W sobotę: „Loulou", krotochwila w 3 aktach M. Sonnta i R. de Gotisse.
W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".

Repertoar teatru ludowego.
W sobotę: „Piękna Marsylianka".

Z kalendarza. W piątek 12 października: Maksymiliana b. m. i Eustach; w sobotę 13 października: Edwarda kr. i Daniela; w niedzielę 14 października: Wincentego Kadłubka.

Wschód słońca 12 października o godzinie 6 minut 58, zachód o godz. 4 m. 58; długość dnia godzin 10 m. 58.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 października termometr dosięgał [illegible], barometr wahał się [illegible]. Dnia 11 października o godzinie 7 rano stan barometru 7?0 mm, termometru 1·0 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

Otwarcie kolei lokalnej Tarnów—Szczucin odbędzie się 15 b. m. Ruch pociągów będzie następujący: Odjazd z Tarnowa o godz. 10 30 rano i 4 55 po południu, z Klikowej (przystanek) o g. 10 40 i 5 05, z Żukowej (przystanek) o 10 55 i 5 20, z Żabna o 11 11 i 5 37, z Dąbrowy 11 38 i 6 15, z Oleska 11 51 i 6 31, z Dąbrówek Breńskich (przystanek) o 12 02 i 6 44, z Mędrzechowa 12 13 i 6 58, z Dalastowic (przystanek) o 12 26 i 7 14, przyjazd do Szczucina o 12 40 w południe i 7 30 wieczór. Z powrotem odchodzić będą ze Szczucina pociągi o 1 20 po południu i 7 rano i przybywać do Tarnowa o 3 30 po południu i 9 40 przed południem. Jak ogłasza dyrekcya kolei, zostaną otwarte stacye Żabno, Dąbrowa, Olesno, Mędrzechów i Szczucin dla ogólnego ruchu, przystanki zaś Klikowa i Dąbrówki Breńskie dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego, przystanki osobowe i ładowne Żukowa i Dalastowice dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego w ładunkach całowozowych. W ładowniach Żukowa i Dalastowice można ładować towary tylko z załadowaniem i wyładowaniem przez stronę. Przewóz towarów wybuchających jest na tym szlaku wykluczony.

Dalsze podwyższenie dyskonta w Berlinie. Spodziewane już od kilku dni dalsze podwyższenie stopy dyskontowej Banku Rzeszy niemieckiej w Berlinie do 6% nastąpiło wczoraj, lecz właśnie dlatego, że było ogólnie przewidywane, nie wywarło większego wpływu na giełdy. Tak wysoka stopa dyskontowa w Banku państwowym należy do rzadkości; po raz ostatni ustanowiono ją na krótki w r. 1899. Prywatne instytucye bankowe w Berlinie do tej chwili nie poszły na przyjęcie stopy przewyższającej dyskont prywatny, obniżono tam nawet, i to o 1/4 procent, tak, że wynosi wczoraj 4 3/4 procent. I targ pieniężny w Wiedniu nie reagował na ten krok banku niemieckiego. Dyskont prywatny wiedeński wynosił wczoraj 4 5/16 procent. Bank austryacko-węgierski nie uważa obecnie sprawy podwyższenia dyskonta za aktualną.

Budowa kolei z Frydlandu do Ostrawicy już się rozpoczęła. Nowa droga kolejowa będzie biegła między wzgórzy po stronie morawskiej. O ile pogoda na to stan temperatury, będzie budowa trwała [illegible].

Budapeszt, 11 października. Pszenica na październik 14 48 do 14 50, pszenica na kwiecień 1906 15·— do 15 09; żyto na październik 12 88 do 12 90, żyto na kwiecień 1906 13 24 do 13 26; owies na październik 13 92 do [illegible], owies na kwiecień 1906 14·— do 14 09; kukurydza na [illegible]; kukurydza na maj 1906 10 40 do 10 42, rzepak na sierpień 25 60 do 25 80. Owies [illegible] usposobienie [illegible].

Kronika lwowska.

Lwów, 11 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej [illegible] następujące rezolucye: Rada m. Lwowa, [illegible] się na swoje dawniej powzięte uchwały i zaznacza i [illegible] konieczność przeprowadzenia [illegible] Rady państwa reformy wyborczej [illegible] żądaniom [illegible] narodowych tradycyj politycznych i myśl najżywotniejszych interesów i długoletnich pragnień ludności krajowej do usamowolnienia kraju, uważa rozszerzenie autonomii krajowej za konieczne i możliwe w tej jeszcze kadencyi i żąda, aby przed ostatecznem zatwierdzeniem w Radzie państwa rewizyi konstytucyi z r. 1867 i reformy wyborczej, nadaną została Galicyi w drodze ustawodawczej autonomia, obejmująca co najmniej sprawy językowe, sprawę urzędowego i organizacyi władz krajowych, sprawę szkolnictwa, sprawę gospodarki, sprawę finansów krajowych, oraz odpowiedzialność rządu krajowego przed Sejmem. Wszelkie jednak zabiegi, obliczone na obalenie reformy wyborczej, Rada miasta Lwowa z całą stanowczością potępia. Wreszcie uważa Rada miasta Lwowa za konieczne, aby Sejm krajowy na najbliższej sesyi uchwalił na demokratycznych zasadach opartą reformę sejmowej ordynacyi wyborczej.

W uniwersytecie lwowskim odbyła się dziś inauguracya nowego roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele św. Mikołaja zgromadzili się uczestnicy w auli, a wśród nich wiceprezydent Namiestnictwa hr. Łoś, prezydent miasta, rektor politechniki, rektor akademii weterynaryjnej, wiceprezydent Rady szkolnej i inni. Uroczystość rozpoczęła się przemową rektora prof. Grzybieckiego, po której prorektor dr Halban wygłosił odczyt p. t.: „Co daje nauce prawodawstwo porównawcze".

Szereg odczytów p. Stanisława Brzozowskiego odbędzie się staraniem Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie w sali II gmachu politechnicznego przy ul. Leona Sapiehy. Będą to wykłady ogólnie kształcące, podzielone na dwa cykle.

Cykl pierwszy: „Światopogląd pracy i swobody". Treść wykładów: 1) Filozofia jako obowiązek, 2) Ludzkość pracująca, 3) Światopogląd pracy (położenia teoryopoznawcze), 4) Krytyka dotychczasowej filozofii (na tle bytu opartej): a) filozofia teologiczna, b) naturalizm, pozytywizm, empiryzm, 5) Krytyka dotychczasowej filozofii swobody: idealizm krytyczny, 6) Światopogląd pracy (konsekwencye): etyka czysto ludzka, 7) Krytyka dotychczasowej filozofii: etyka, 8) Krytyka dotychczasowej filozofii: filozofia historyi, 9) Ludzkość jako własne dzieło, 10) Krytyka myśli religijnej: filozofia sztuki, 11) Ludzkość pracująca: my Polacy.

Cykl drugi: „Świadomość polska w XIX stuleciu". Treść wykładów: 1) Upadek Polski i narodziny swobodnej Europy, 2) Racyonalizm polski, 3) Narodziny romantyki, 4) Powstanie listopadowe, 5) Romantyzm i demokracya, 6) Demokracya polska, 7) Poezya i myśl romantyczna, 8) Praca umysłowa w kraju, 9) Lata 1846—1848, 10) Chaos uczuć i myśli, 11) Rok 1863, 12) Filozofia pracy i niewoli, 13) Humanitaryzm polski, 14) Polska reakcyjna, 15) Demokracya i socyalizm, 16) Poszukiwacze i zwiastuni, 17) Młoda Polska, 18) Myśl Polska dziś i jej zadania.

Wykłady z cyklu pierwszego odbywać się będą w dniach: 18, 25 października, 6, 13, 20, 27 listopada; z cyklu drugiego: 23, 30 października, 8, 15, 22, 29 listopada, 4 6, 11, 13 grudnia. Cena abonamentu na cykl I 3 kor., na cykl II 5 kor.; dla akademików na cykl I 1 kor. 50 hal., na cykl II 2 kor. 50 hal.; dla członków Tow. Bratniej pomocy sł. pol. na cykl I kor., na cykl II 1 kor. 50 hal. Wstęp na pojedyncze wykłady 60 hal., dla akademików 30 hal., dla członów Tow. Bratniej pomocy sł. pol. 20 hal. Bilety nabywać można wcześniej w księgarniach Altenberga i Połonieckiego, w wydziale Tow. Bratniej pomocy słuch. polit., a także przy wejściu na salę w dzień wykładu.

Wiec młodzieży akademickiej polskiej zwołują studenci lwowskiej wszechnicy i politechniki na sobotę.

Repertoar teatru lwowskiego
W piątek: „Ach to Zakopane!"
W sobotę po południu: „Śluby panieńskie"; wieczór „Carmen".
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór „Lalka".
W poniedziałek: „A Pippa tańczy".
We wtorek: „Lalka".
We środę: „Dziewica Orleańska".
We czwartek: „Werther".
W piątek: „Dziewica Orleańska".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Jak wnosić można z depeszy petersburskiej o obradach nad przyszłą taktyką rządu wobec rewolucyi — dłuższy obecny spokój wewnętrzny — o ile spokojem nazwać można stan niemal anarchiczny — wywołał w kołach rządowych i dworskich mniemanie, iż ruch rewolucyjny przegrał sprawę i że obecnie przystąpić można do dalszych jeszcze ograniczeń nadanej manifestem carskim konstytucyi. Przedewszystkiem zwołanie Dumy ma być odroczone — „ad calendas graecas".

Że ruch rewolucyjny znajduje się na razie rzeczywiście w stanie dezorganizacyi i rozbicia, o tem świadczy także kongres kadetów w Helsingforsie. Na kongresie tym odnieśli zwycięstwo przeciwnicy biernej rezystencyi. Zdołali oni przekonać zwolenników takiego oporu, że przy obecnym rozstroju w Rosyi przeprowadzić się on nie da. Zdaje się też, że potrzeba będzie jeszcze długiego czasu i sroższego jeszcze ucisku, aby ruch rewolucyjny nowej nabrał siły.

W Katowicach otrzymano z Częstochowy wiadomość wprost straszną. Jak wiadomo, rozstrzelano tam w tych dniach dziesięć osób, skazanych na śmierć za bandytyzm. — Otóż teraz donoszą, że wśród straconych było sześć osób zupełnie niewinnych. Byli to chłopi, których przypadkowo tylko w lesie schwytano wraz z bandytami, a których ci ostatni oskarżyli o współwinę.

Telegram do prezydenta gabinetu, wskazujący na tę straszną pomyłkę, nadszedł za późno.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 października.)

Dalsze reakcyjne zamiary rządu.

Petersburg. Pozorny spokój w państwie i w armii dodaje rządowi odwagi do nowych zakusów reakcyjnych. Wczoraj odbyło się zgromadzenie osób wpływowych z kół rządowych, dworskich, na którem zajmowano się kwestyami dalszej polityki. Durnowo radził podobno, **ażeby nie spieszono się z przeprowadzeniem nowych wyborów do Dumy,** aby rozpisano je dopiero wtedy, gdy na pewno już spodziewać się będzie można, iż nowa Duma okaże się „prawomyślniejszą" od poprzedniej. Jeśli do Nowego Roku nie zajdzie nic nadzwyczajnego, **należy odroczyć zwołanie Dumy na czas nieograniczony.**

Stołypin i Kokowcew.

Petersburg. „Strana" donosi, że pomiędzy Stołypinem a Kokwcewem wynikły różnice zasadnicze zdania co do czynnego udziału rządu w kampanii wyborczej. Stołypin jest za jaknajszerszym udziałem rządu, Kokowcew przeciwko. Na zebrania przedwyborcze zamierzono zezwalać już od 27 listopada b. r.

Kongres kadetów.

Helsingfors. Kongres partyi kadetów przyjął 84 głosami przeciw 44 rezolucyę, wniesioną przez komitet centralny, która uznaje opór bierny za niemożliwy. Rezolucya, postawiona przez mniejszość, zalecająca organizacyę biernego oporu, została odrzuconą 88 głosami przeciw 53.

Dezercya marynarzy.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Wobec doniesień pism zagranicznych z Sebastopola o masowej dezercyi marynarzy, z powodu czego okręty nie mogą wyruszyć, sztab marynarki ogłasza, że wiadomości te nie są uzasadnione i że wypadki dezercyi są tylko nieliczne. Również pogłoska o aresztowaniu admirała Skrydłowa przez marynarzy nie jest prawdziwą.

Zamachy.

Sosnowiec. W Dandowce zabito ławnika sądu gminnego, Belskiego i jego syna. Mordercy uciekli.

Kijów. W mieszkaniu swem zabity został b. nauczyciel gimnazyalny Uwodzki i matka jego. Zabójcy zbiegli.

Dynamit w tramwaju.

Ryga. Dwie młode kobiety pozostawiły w wagonie tramwajowym pakiet, w którym, jak się okazało, znajdował się dynamit i maszyna piekielna. Zdołano jeszcze zawczasu przeszkodzić eksplozyi.

Deputacya angielska.

Moskwa. Generał-gubernator przychylił się do sprawozdania naczelnika miasta w sprawie zakazu publicznych manifestacyj czci dla deputacyi angielskiej i włoskiej. Naczelnik miasta zakazał skutkiem tego uczczenia deputacyi.

Londyn. (Biuro Reutera.) Angielska deputacya, która wyjechać miała do Petersburga, aby wręczyć adres prezydentowi Dumy Muromcewowi, uchwaliła po rozwadze zapytać o to angielsko-rosyjski komitet w Petersburgu. Decyzya zapaść ma jutro; sądzą, że zamierzony wyjazd deputacyi nie przyjdzie do skutku.

Rosya i Anglia.

Petersburg. Rokowania w sprawie projektowanego ściślejszego porozumienia się z Anglią nie są jeszcze ukończone. Faktem jest, że w. ks. Mikołaj Mikołajewicz wraz z Pobiedonoscewem, Ignatiewem i innymi reakcyjnymi mężami stanu sprzeciwia się zbliżeniu do Anglii. Ta grupa liczy jeszcze na rychły odwet względem Japonii i nie chce sobie wiązać rąk przyjaźnią z Anglią. — Decyzya spoczywa w rękach cara, który waha się jeszcze.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tokio: Japonia traktuje z Rosyą w sprawie nowych połączeń pocztowych. Gdyby umowa przyszła do skutku, listy z Tokio nadchodziłyby do Londynu w 17 dniach.

Z komisyi dla reformy wyborczej.

Komisya dla reformy wyborczej, zebrawszy się wczoraj ponownie o godzinie 4 po południu obradowała w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Czechach. Przemawiali posłowie Cipera i Pergelt, który występował ponownie za utworzeniem narodowych katastrów w Pradze, Budziejowicach i Pilźnie, poseł Schreiner, który występował przeciw wnioskowi posła Kramarza i Choc, który zwalczał wniosek posła Pergelta.

Po przemowie posła Kramarza, który wystąpił stanowczo przeciw wnioskowi Pergelta, posiedzenie zamknięto.

(Telegr. „N. Reformy" z 11 października.)

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej obradowała dziś w dalszym ciągu nad podziałem okręgów w Czechach.

Minister spraw wewnętrznych Bienerth oświadczył, że rząd obstaje przy uchwale komisyi, iż ze 130 mandatów przypaść ma Czechom w Czechach 75, a 55 Niemcom. Minister wskazuje na to, że rząd sprawę podziału okręgów wyborczych pozostawił interesowanym stronom, spodziewając się, że uwzględnione zostaną zasady, na których opiera się cała reforma wyborcza. Minister prosi, aby tych zasad nie naruszano. Gdyby zgodnie z temi zasadami przyszedł do skutku kompromis między stronnictwami, rząd nie będzie temu przeszkadzał. Co do żądania, aby dla Budziejowic, Pilzna i Pragi utworzono katastr narodowy, celem ochrony mniejszości niemieckich, rząd się temu sprzeciwia.

Po dalszej dyskusyi, w której dr Tawczar zażądał reasumcyi uchwały o podziale okręgów w Karyntyi i oddania jednego mandatu Słowieńcom, odroczono rozprawy do godziny 4 po południu.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyła się konferencya niemieckich członków komisyi dla reformy wyborczej w sprawie kompromisu z Czechami. Uchwał nie powzięto.

Sytuacya.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 października).

Zatargi i rokowania.

Wiedeń. Sytuacya, na ogół biorąc, niezmieniona. Zaostrzyła się ona jeszcze przez to, że dziś Niemcy zdekompletowali posiedzenie komisyi kolejowej. Posłowie niemiecko postępowi, ludowcy i chrześcijańsko-socyalni zgromadzili się w kuloarach, lecz na posiedzenie nie przybyli. Minister kolei Derschatta nie mógł przybyć z tej przyczyny, ponieważ w jego chorobie zaszło pogorszenie. Utworzył mu się wrzód w gardle i lekarze obawiają się zapalenia płuc. — Wobec braku kompletu na posiedzeniu przewodniczący nie mógł nawet naznaczyć następnego posiedzenia. Jak słychać, ma się ono odbyć we wtorek.

Bieżący tydzień jest w każdym razie stracony dla sprawy upaństwowienia kolei północnej, a ponieważ umowa z Towarzystwem kolei północnej obowiązuje tylko do końca października, jest rzeczą wątpliwą, czy w tym czasie będzie jeszcze można sprawę tę załatwić w parlamencie. Niemcy na tem właśnie opierają swoją taktykę oporną, pragnąc przez to wywrzeć nacisk na Czechów i Polaków w kwestyi postulatów niemieckich do reformy wyborczej.

Słowiańscy członkowie komisyi kolejowej, którzy nie byli na ostatniem posiedzeniu, wezwani zostali telegraficznie. Jeśli zbiorą się wszyscy, będą mogli wraz z reprezentantem socyalnych demokratów bez Niemców stanowić komplet. Jest ich bowiem wraz z socyalistą 27.

I w komisyi dla reformy wyborczej sytuacya w niczem się nie poprawiła. Rząd zamierza zaproponować Czechom i Niemcom nowy kompromis co do kwalifikowanej większości przy późniejszej zmianie okręgów wyborczych. Koło polskie oświadczyło, że przyjmie każdy kompromis, na który zgodzą się Czesi i Niemcy. Rząd stara się usilnie, aby doprowadzić do porozumienia między obu stronami. Dziś odbyła się rada ministrów, na której zajmowano się tą głównie sprawą. — Znamiennym objawem sytuacyi było na wczorajszem posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej zajście między ministrem Pradem a dr. Kramarzem. Prade bezustannie przerywał Kramarzowi w tonie tak podrażnionym, że przewodniczący komisyi pos. Ploj zmuszony był w końcu przywołać ministra do porządku. Wobec tego, że spór o większość kwalifikowaną przedłuża znacznie obrady, a niewiadomo nawet, kiedy zostanie załatwiony, mówią znów w kołach poselskich o możliwości przedłużenia sześciolecia parl.

Gen. Beck zostaje.

Grac. „Grazer Tagespost" otrzymuje informacyę, że hr. Beck pozostać ma nadal na stanowisku szefa generalnego sztabu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 października.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. O odbytem wczoraj wieczorem drugiem posiedzeniu Koła — pierwsze popołudniowe było „ściśle poufne" — donosi „Poln. Correspondenz":

Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego trwało od godziny 7 do 10 wieczór. Przed przejściem do porządku dziennego przewodniczący Abrahamowicz podał do wiadomości rezolucye zgromadzeń obywateli we Lwowie i Tłomaczu, oświadczające się za wyodrębnieniem Galicyi i urządzeniem polskiego okręgu wyborczego na Bukowinie, oraz pisma lwowskiego i krakowskiego gremium aptekarskiego o przyspieszenie załatwienia ustawy aptekarskiej, jakoteż telegram meetingu przemysłowego w Horodence w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Z porządku dziennego toczyły się następnie obrady nad sprawozdaniem polskich członków komisyi dla reformy wyborczej w sprawie rokowań co do rozszerzenia autonomii. Obrady te zostały również uznane za ściśle poufne. Jutro, tj. we czwartek, dalszy ciąg obrad.

Konferencye biskupów.

Wiedeń. W pałacu arcybiskupim rozpoczęły się dziś konferencye biskupów, które potrwają cały tydzień. Z Galicyi w konferencyach biorą udział ks. arcybiskupi Bilczewski i Szeptycki.

Pamiętniki Hohenlohego.

Berlin. Książę Aleksander Hohenlohe rozpoczął podobno przez adwokata swego kroki, ażeby księgarnia nakładowa, która podjęła się wydania pamiętników jego ojca, wstrzymała ich sprzedaż. Kroki te nie odniosły dotychczas żadnego skutku i pamiętniki te rozchodzą się w tysiącach egzemplarzy.

Berlin. Prócz ogłoszonych już pamiętników Hohenlohego mają się jeszcze pojawić ustępy, których treść jeszcze większą wywoła sensacyę. Pamiętniki dochodzą do śmierci Hohenlohego, a więc omawiać będą także pogodzenie się Wilhelma z Bismarckiem i historyę ustąpienia Hohenlohego.

Nowe skandale w Belgradzie.

Berlin. Z Belgradu donoszą do „Vossische Ztg": W niedzielę zbiera się ponownie skupczyna. Zaraz na pierwszem posiedzeniu przyjdzie zapewne do bardzo burzliwych zajść, opozycya bowiem zapowiada skandaliczne rewelacye o gospodarce prezydenta gabinetu Pasicza. Kilku posłów ma podobno dowody w rękach, że dopuszczał się on **wielkich nadużyć w sprawach finansowych** i że w sprawie dostawy armat dla armii serbskiej **przekupiony został** znacznemi sumami przez fabrykę Schneidera w Creuzot. Jak słychać, skompromitowany jest w tej sprawie także bliski krewny króla.

Przeciwko wspólnym wykładom.

Londyn. Jak donoszą z Chicago, senat tamtejszego uniwersytetu powziął uchwałę, ażeby odtąd studenci i studentki nie uczęszczali razem na wykłady, gdyż cierpi na tem powaga nauki. W przyszłości mają się odbywać wykłady osobno dla mężczyzn, osobno dla kobiet.

Londyn. Bank angielski podwyższył dyskont wekslowy na 5 procent.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676 25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·50. Akcye Anglobanku 312·50. Akcye Unionbanku 564 50. Akcye Länderbanku 444·75. Akcye Bankvereinu 557·75. Akcye Bodenkredit 1060·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 688·50. Akcye kolei południowej 180 75. Akcye kolei Elżbiety 458 70. Akcye kolei północnej 5660 (5690). Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 604·75. Akcye Rima Murany 576 50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2790·—. Akcye Fabryki broni 566·—. Akcye Tureckie tytoniowe 414·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 548·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94 45. Renta majowa 98·80. Renta koronowa austryacka 99·—. Renta koronowa węgierska 94 70. 5% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 97. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·20. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·—. 4½% Listy Banku krajowego 100·60. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·20. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·55. Losy tureckie 160 75. Marki 117·60. Ruble 253·—.

Cukier stały 21·20—21·30. Nafta i spirytus niezmienione.

W związku z zagranicą oraz z powodu podwyższenia dyskonta w Londynie usposobienie niechętne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 października (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 20	117 60
Franki papierowe	95 80	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% „ „ „	98 —	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	98 20	99 —
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	91 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 —	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 75	99 57
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% „ „ „	100 25	101 25
4% „ kolejowe	97 50	98 25
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	92 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	574 —	576 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	582 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	98 70	99 20
„ „ srebrna	98 70	99 20
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% „ „ węgierska	94 75	95 25

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

4219 4 10

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej posługi ś. p. Janinie Trojnarskiej, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie ks. dziek. Fr. Ratowskiemu, XX. prof. Masnemu i Łaskiemu, Chórowi Tow. „Sokół“ w Podgórzu, Znajomym i Koleżankom zmarłej, Drowi W. Świątkowi za podziwienia godną opiekę i troskliwość w jej chorobie, oraz Wszystkim, którzy dotkniętej tym ciężkim losem rodzinie spieszyli ze słowami pociechy i współczucia.

4410 *Rodzina.*

Poleca się

Pracownia sukien damskich Antoniny Stępniowskiej

Kraków, ulica Szpitalna l. 8, drugie piętro. 4399 1 2

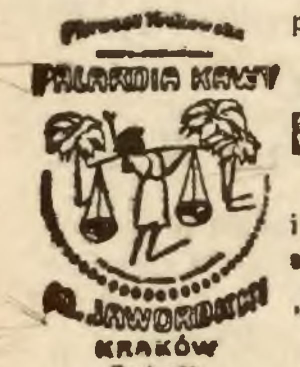
Lekarz

czynny, a przystępny, któryby osiadł w Liszkach pod Krakowem, w siedzibie władz i urzędów, jest pożądany. Ze względu na dobre warunki zyskałby praktykę w okręgu liczącym 30.000 dusz i energiczne poparcie wszystkich sfer ludności. Reflektanci zgłoszą się o bliższe informacye pod adresem: Liszki poste restante dla Z. Z. 4383

Dwa majątki ziemskie

blisko Krakowa do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze c. k. Notaryusza w Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. 4418 1 4

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 181 0

Potrzebny zaraz administrator z kaucyą 1000 złr. — Zgłoszenia osobiste w Administracyi „Głosu Narodu“. 4398

Krakowianka Czekolada Mleczna

na sposób warszawski, wyrób własny, poleca **A. PIASECKI, Długa 10,** ulica Floryańska 2, 4391 1 0 Hotel Drezdeński, Kraków.

Subiekt handlowy kółka rolniczego poszukuje posady.
Bochnia, ul. Solna l. 593. 4397

Sąd w Suchej

przyjmie zaraz rutynowanego **pisarza** za wynagrodzeniem dziennie 2 K 20 h. 4402

Panienka (izr.) zamieszka przy inteligentnej rodzinie. Wymagania skromne.
Bliższa wiadomość w zakł. fotogr. B. Hennera, Szewska 27. 4388

Nauczycielka gry na skrzypcach

z dyplomem konserwatoryum Petersburskiego, uczen. prof. Auera, udziela lekcyj. W domu od 11 do 12 z rana, ul. Wiślna 9, I p. 4389 1 3

Do sprzedania.

Garnitur mahon., Sekretarze mahon., Antyczny fotel z głowami, Stolik cedrowy inkrust. bronzem, Biblioteka (antyk) inkrust., Szafy inkrust., Lustra mahon. z bronzami, Komody antyczne z bronzami, Zegary stare, Sekretarz inkrust. rzadki okaz (antyk), Kilka rzeźb pięknych, oraz wiele innych antyków, jakoteż i mebli zwykłych. 3728 1 0

Leopoldyna Machowska, Kraków, ul. Szewska Nr 5, I. p.

Wino! Wino!

Wino czerwone lub białe, tegoroczne lub stare bardzo przyjemne i smaczne, 80 litrów opłatnie do każdej stacyi za 9·90 złr. (4¼ litrową baryłkę na próbę opłatnie za 1·60 złr.). Winogron 5 kg. opłatnie za 1·55 złr. wysyła

L. ALTNEU Versecz l. 8, Węgry. 4382 1 3

Kto dostarczy

silnych ludzi z przodownikami mówiącymi po niemiecku dla **większej** kopalni węgli w Saksonii. Zgłoszenia pod **J. F. 7800** przyjmuje **Rudolf Mosse, Berlin SW.** 4380

!!! ?¿!!!

Kontrakta, sprawozdania, odezwy, skrypta, odpisy świadectw i t. p. odpisuję i zarazem powielam litograficznie, licząc za 5 arkuszy pisma 2 kor., za każdy następny arkusz 10 hal., zwyż 50 ark. po 6 hal. Pismo czytelne, wykonanie czyste. **Litwiński,** Kraków-Półwsie Zwierzynieckie 27. 4352 2 12

Pozbywa się piegów,

kto używa kremu „Metamorfoza!“ Do tego celu służą również przetwory ogórkowe Balassy, pomada Wiśniewskiego, oraz różne inne preparaty, które poleca

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15. 2834 99 0

UCZNIA

poszukuje księgarnia **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 4268 4 5

ZMIANA LOKALU!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że **Zakład Zegarmistrzowski** istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem A. HOLIK.

ZMIANA LOKALU! 2922 29 0

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 3770 6 0

Składy w Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Dobra lokacya.

Majątek lasowy w Galicyi w położeniu pięknem i zdrowem nad rzeką, przecięty gościńcem rządowym i powiatowym do zakładów kąpielowych Wysowa, Żegiestów, Szczawnica, Krynica prowadzącym, a od stacyi kolejowej Grybów o 8 kilometrów oddalony. Poczta i żandarmerya w miejscu. Lasu przeszło 600 morgów w 1/3 części rębnego, reszta śliczne zalesienie od 10 do 40 lat dobrze prowadzone. Ziemi ornej około 20 morgów, parku 7 morgów, dwór murowany o 30 ubikacyach, dwie oficyny, naprzeciwko dworu kościół.

Majątek ten ma na sprzedaż Towarzystwo zaliczkowe w Gorlicach (w Galicyi), do którego też o kupno zgłaszać się należy. 4842 2 8

W Oświęcimie, na granicy pruskiej, jest z powodu zmiany stosunków familijnych natychmiast **do wydzierżawienia** od 35 lat dobrze się rentujący interes, a mianowicie:

Sklep, restauracya, wyszynk trunków i Masarnia

z wszystkiemi uprawnieniami przemysłowemi, z inwentarzem i odpowiednim lokalem, składającym się z 6 ubikacyj.

Zgłoszenia wprost bez pośrednictwa przyjmuje Karol Śmieszek w Oświęcimie.

Fachowi masarze mają pierwszeństwo.

Warunki umiarkowane 4346 2 3

L. 88925/06. 4141 2 8
II.

Obwieszczenie.

Starszy oficyał egzekucyjny m. Ludwik Stabrawa przestał pełnić obowiązki egzekutora miejskiego, a natomiast przeznaczony został do czynności biurowych.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów albo o zaspokojenie pretensyi, jakieby do oficyała Ludwika Stabrawy mogły mieć z tytułu jego urzędowania, zgłosiły się do Wydziału II. Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia 21 września 1906 roku, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomianemu oficyałowi egz. Ludwikowi Stabrawie, a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 20 września 1906.

Prezydent miasta
Leo.

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2 30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10 60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 4400 1 15

Wyższa Szkoła (Akademia) handlowa

w Krakowie,

otwiera z dniem 15 października 1906 **pierwszy polski jednoroczny kurs** dla abituryentów gimnazyów i szkół realnych. 4385 1 2

Plan nauk obejmuje: rachunki kupieckie, buchalteryę, korespondencyę i ćwiczenia kantorowe, naukę o handlu międzynarodowym i o wekslach, prawo handlowe, naukę o ustroju i zarządzie państwa, naukę gospodarstwa społecznego i skarbowości, geografię handlową i statystykę, towaroznawstwo, arytmetykę polityczną, język niemiecki i korespondencyę, nadto jako przedmioty nadobowiązkowe: rachunkowość państwową, ustawodawstwo cłowe i manipulacyę, stenografię i języki: angielski, francuski, rosyjski.

Opłata szkolna za naukę przedmiotów obowiązkowych 200 K za cały kurs. — Szczegółowy plan nauk i przepisy szkolne nabyć można w dyrekcyi wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3866 9 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie ul. Karmelicka L. 66

poleca na obecną porę:

szczepy owocowe, jak jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie; krzewy owocowe, jak agrest pożyczki i maliny; dziczki owocowe jabłoni i grusz; 1000 sztuk po 20 kor., krzewy ozdobne, jak akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategus) białe i różowe etc. Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty w różnych kolorach po 15 do 36 hal., tulipany pojedyncze i pełne, z najnowszych odmian po 8, 10, 15, do 25 hal., krokusy po 5 hal., narcyze po 10 h. za sztukę. Konwalie do pędzenia, 1000 sztuk 24 K., do sadzenia 5 K. Wielki dobór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie. 3998 8 17

Przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwieciarstwa wchodzące; dekoracyę salonów etc.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

Falck & Co., Hamburg



Falck & Co., Hamburg
(Raboisen).

Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną. Sprzedaż kart okrętowych i kolejowych. Bank i wymiana pieniędzy. 2889 101 104

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie bezpłatnie, opłacone.

Inseraty do wszystkich gazet

załatwia najlepiej i najtaniej

EKSPEDYCYA ANONSÓW W. NIMHINA

Kraków, ul. Pędzichów l. 23.

Wykaz gazet dla pp. inserentów gratis i franko.

Kto sobie zdaje sprawę z tego, czem dzisiaj w świecie jest umiejętna reklama, ten nie zaniedba okazyi inserowania swoich towarów zwłaszcza w porze obecnej. 4080 8 12

Wszelkich wyjaśnień udziela EKSPEDYCYA W. NIMHINA.

Fabryka maszyn, sikawek, narzędzi rolniczych i odlewnia metali

do nabycia pod korzystnemi warunkami z powodu choroby właściciela. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia tylko listami poleconemi. Adwokat Korytko. Lwów, Czarnieckiego 3. 4413 1 4

„ARS“

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie w dni powszednie od 10 do 1 zrana i od 2 do 4 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 3719 145 0

Filozof poszukuje lekcyi. M. Radewicz, Kraków, Starowiślna 38. I piętro. 4155 3 3

FORTEPIAN

do sprzedania za 165 złr. u stroiciela J. Stopki, Długa 28, I oficyna. 4800 2 3

Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 4245 3 4

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie. 66 66 0

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne, oraz

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej 4211 2 4

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Poszukuje posady

pomocnik handlowy rutynowany w dziale korzennym win i przy fabrykacyi wódek. Łask. zgłoszenia, Kraków, ul. Straszewskiego l. 9. L. Kosinkiewicz. 4258 2 2

Do sprzedania

Garnitur elegancki barok kryty jasnym jedwabiem, duży gobelin salonowy w ramach, dwa łóżka blaszane z materacami sprężynowemi oddzielnie lub razem, szafka nocna, portyery, karnisze. Ulica św. Jana l. 14, II p. front. 4290 6 6

Przyjmuję kapelusze

do ubrania, jakoteż wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą. —

HELENA POPIEL
ul. Łobzowska L. 6, I p., oficyny. 4202 6 8

Metoda Berlitza

Calder nauczyciel języka angielskiego.

Devaux nauczyciel języka francuskiego.

Lekcye zbiorowe po cenach przystępnych.

Jagiellońska 9, I. 4084 4 4

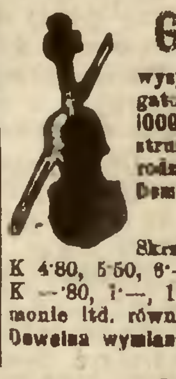
Świeży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patoką, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą pocztową i blaszanki. Miód pitny zaś, w szklanych opłatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 koron 60 hal., również z opłatą poczty. Na żądanie w beczkach koleją. — Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3895 20 25

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 I. Jindřich, Mělník (Czechy). 3885 26 30

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć sprzedaży takowych, mogą się zgłosić do M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9. I piętro; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 18 25



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 2887 44 60

Fortepiany i Pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska l. 1, II piętro. 4276 8 25

Zmiana mieszkania

G. M. Garret, profesor języka i literatury francuskiej, mieszka: ulica Szewska l. 17, II piętro. 4282 3 5

Droguerya nowa we Lwowie nadzwyczaj intratna jest z powodów familijnych do sprzedania.
Droguerya 100, post. rest. Lwów, za okazaniem kwitu inseratowego. 4320

!!Miód pszczelny!!

kuracyjny, deserowy najlepszej jakości w 5 kg. puszkach po 6 koron opłatnie wysyła za zaliczką I. Meszer w Mikulińcach. 4381 1 10

Fortepian krótki, krzyżowy, 7 oktaw, sprzedam tanio. Sławkowska l. 6, I piętro, drzwi 3, w podworcu. 4359 2 2

Przyjmuje się panienki żydówki na stancyę z całem utrzymaniem i troskliwą opieką.
Wiadomość: ul. Czysta l. 13, I piętro na prawo. 4339 2 2

Potrzeba jabłek

sztetyn czerwonych, wyborowych 500 funtów. E. N. poste restante Kraków. 4292 4 5

Sprzedam dom b. korzystny murowany, piękny z ogródkiem za 22.000 K, kapitał potrzebny 12.000 K. — Wiadomość: Podgórze, Kalwaryjska 82, u właścicielki. 4369 2 2

Do wynajęcia

zaraz pokój z werandą, obszerny, słoneczny, z komfortem urządzony, ciepły na zimę. Na żądanie z całem utrzymaniem. Cena o wiele przystępniejsza niż w pensyonatach. Adresować, Róża Trzecieska, Zakopane, Chramcówki l. 28. 4288 3 8

Kwalifikowany nauczyciel ludowy z dłuższą praktyką zawodową poszukuje prywatnych lekcyi w Krakowie lub na prowincyi. Może objąć obowiązki ekonomiczne we dworze. Zgłoszenia pod W. L. przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4849 2 0

Parcela budowlana

w dobrem położeniu pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość: Krowoderska l. 41, II piętro na prawo. Po południu. 4335 3 6

Wdowa inteligentna lat 30 poszukuje miejsca do zarządu domem. — **G. L.** poste restante **Kraków.** 4356 2 3

Mieszkanie z 4 pokoi i kuchni w rynku w najpiękniejszem miejscu, do wynajęcia. Mieszkanie to zajmował przez 10 lat lekarz. Nadaje się też dla adwokata. Zgłoszenia **G. B.** poste restante **Kęty.** 4354 2 8

Dom murowany

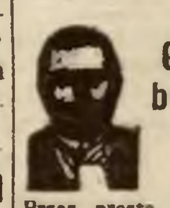
przynoszący dochodu czystego 1170 złr. jest z powodu wyjazdu do sprzedania za 11.000. — Wiadomość na miejscu Krowodrza, piekarnia sport l. 139. 4357 2 3

Do wydzierżawienia w Chabówce

dom murowany piętrowy, wraz z handlem towarów mieszanych, mieszczącym się w tym domu i z piekarnią. Wiadomość w Chabówce pod l. 69. 4271 5 5

Poszukuje się

ekonoma kawalera do zarządu małego folwarku. — Przedewszystkiem wymagana uczciwość i wzorowe polecenia.
Zgłosić się: Kraków, ulica Michałowskiego l. 11, I piętro na lewo. 4381 2 5



Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie barwi siwe lub rude włosy na jasne, ciemne lub czarne! Zgoła nie szkodzi! Przez kilka lat do użytku! Tysiące w użyciu. Kosztuje 5 K. Wysyła **J. Schüller,** Wiedeń, II/2., Kurzbauergasse 4/7. 73 10 9

Kawaler

ubezpieczony, 28 lat, z dobr. rodziny, poszukuje towarzyszki życia, biednej, młodej, intelig., sympatycznej, bardzo skromnej panny, bez żadnych pretensyj, koniecznie sieroty bez ojca i matki. Zgłaszać się: Wilno, róg ulicy Wileńskiej i Preobrażeńskiej, dom Nr 1, mieszkanie 10. Odpowie tylko na poważne zgłoszenia. 4281

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni [illegible]